

nasze

ISSN 1731-626X

Forum



Wydanie bezpłatne

MIESIĘCZNIK FORUM ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Nr 6(13) czerwiec 2008

POCZTA POLSKA



POCZTA

Dreszczowiec Poczty Polskiej

PONADTO W NUMERZE:

- ▶ **Posłuchajcie, co mamy do powiedzenia**
– wywiad z Dorotą Gardias
- ▶ **Emerytury pomostowe pod znakiem zapytania**
- ▶ **Rozpowszechnianie rezultatów projektu**
IW EQUAL F0575



Szanowni Państwo!

W swoim czasie dużo mówiło się o cudzie gospodarczym w Irlandii, a mało kto wie o tym, że był on możliwy dzięki umowie społecznej. Porównując Irlandię z Polską zwracam szczególną uwagę na to, że jednym z kluczy do zrozumienia przyczyn irlandzkiego cudu był dialog – długie rozmowy związkowców, rządu, pracodawców. Jak jest z nim w Polsce? Jest osobna strona internetowa poświęcona dialogowi społecznemu i pismo pod takim tytułem. Jest Komisja Trójstronna oraz wojewódzkie komisje dialogu społecznego, sam wyraz dialog odmieniany jest przez polityków i rządzących na wszystkie możliwe sposoby.



Na początku białego szczytu premier Donald Tusk cieszył się, że spotkały się ze sobą różne środowiska, brakowało jednak porozumienia, bo większość raczej przemawiała, a nie rozmawiała. Biały szczyt zakończył się fiaskiem, mimo że od kilkunastu lat trwają dyskusje o sposobach i metodach naprawy w służbie zdrowia. Tymczasem bomba tyka...

Trwają również rozmowy o emeryturach pomostowych. Demografia jest nieubłagana i niedługo wyż powojenny przejdzie na emeryturę, a tu nie ma żadnych konkretów. Jaka będzie ta emerytura i czy wystarczy pieniędzy na leczenie Polaków. W polskim skarbczyku przysłów są takie dwa: „Zgoda buduje, niezgoda rujnuje” oraz „Gdzie dwóch Polaków, tam trzy opinie”. Ciekawe, które okaże się bliższe rzeczywistości. Piszemy o tych problemach oraz o rozpoczętych rozmowach poświęconych kwestiom oświatowym związków zawodowych ze stroną rządową. Publikujemy artykuł o sytuacji w Stoczni Szczecin i Stoczni Gdynia, a Edmund Szynaka w udzielonym nam wywiadzie mówi o celach i założeniach Stowarzyszenia Akademia Forum. W kąciku prawnym piszemy o zmianach przepisów w transporcie.

Mamy nadzieję, że poświęcą nam Państwo odrobinę czasu, a i publikowane artykuły okażą się interesujące.

Sławomir Węgra
redaktor naczelny

W numerze:

4. Dreszczowiec Poczty Polskiej – ciąg dalszy
5. Posłuchajcie, co mamy do powiedzenia
7. Dziewczyny, byliśmy i jesteśmy z Wami!
Mija pierwsza rocznica białego miasteczka
9. Spotkanie oświatowych związków zawodowych ze stroną rządową
11. Będą się liczyć dokonania, a nie intencje
12. Czy zdążą na czas?
13. Emerytury pomostowe a kolej
14. Emerytury pomostowe pod znakiem zapytania
16. Polska czysta energia
17. Transport: Szykują się zmiany w przepisach
18. Zaniedbana energetyka
18. Z niewolnika nie ma pracownika
19. Rozpowszechnianie rezultatów projektu IW EQUAL F0576
21. W walce o czystą wodę

Nowe Nasze Forum

Miesięcznik Forum Związków Zawodowych

Wydawca:

Stowarzyszenie Akademia Forum
85-069 Bydgoszcz, Plac Teatralny 4
tel. (052) 371 83 33, fax (052) 342 18 71
www.fzz.org.pl, e-mail: biuro@fzz.org.pl

Rada Programowa:

Antoni Duda, Edmund Szynaka, Andrzej Jankowski,
Sławomir Węgra

Redakcja:

24-100 Puławy, ul. Dęblińska 6A
tel./fax (081) 888 06 56
e-mail: naszeforum@fzz.org.pl

Redaktor naczelny:

Sławomir Węgra

Zespół redakcyjny:

Bożena Brodziak, Rafał Bochniarz, Paweł Maciag,
Paweł Nowosadzki, Marcin Mizera

Skład:

ArtEffect Katarzyna Kobus
24-100 Puławy, ul. Dęblińska 6A
tel. (081) 888 38 38

Druk:

Drukarnia Elko Sp. j.
24-130 Końskowola, ul. Kurowska 71
tel. (081) 881 64 16

Adres do korespondencji:

Miesięcznik Nowe Nasze Forum
24-100 Puławy, ul. Dęblińska 6A

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania poprawek stylistycznych oraz skrótów, nie zmieniających w zasadniczy sposób treści artykułu bez konsultacji z autorem. Ponadto redakcja zastrzega sobie prawo do publikacji materiałów zamówionych i przekazanych bez honorarium za prawa w związku z ich opublikowaniem w miesięczniku Nowe Nasze Forum.

Numer zamknięty dnia 16 czerwca 2008 r.

PARTNERZY



CapitalPRO

„NASZA PRZYSZŁOŚĆ”



W ostatnim czasie jednym z medialnych tematów w Polsce są emerytury. Kto zachowa przywileje, kto je straci, kto może się starać o wcześniejszą emeryturę, i na jakich warunkach. Niestety, naszego państwa nie będzie stać na wcześniejsze emerytury na

dotychczasowych zasadach i lepiej żeby każdy z nas już zawczasu pomyślał o swojej przyszłości. Na rynku bowiem są już dostępne nowoczesne i efektywne narzędzia, które zapewnią bezpieczeństwo finansowe.

Dopiero od niedawna na rynku pracy pracodawcy zaczęli dostrzegać, jaką siłę motywacyjną mają dodatkowe pozapłacowe rozwiązania i coraz częściej myślą o świadczeniach pracowniczych nie wynikających z funduszu płac, mających poprawić ich atrakcyjność w oczach pracowników. Jednym z najskuteczniejszych sposobów zapewnienia sobie lojalności pracowników jest zadbanie o ich bezpieczeństwo finansowe po okresie życia zawodowego. Do tego celu służy właśnie program inwestycyjny **Korporacja Plus**.

Korporacja Plus jest indywidualnym programem inwestycyjnym uruchamianym grupowo. Założeniem programu jest stworzenie efektywnej alternatywy dla dotychczasowych metod budowania bezpieczeństwa finansowego pracowników – czyli każdego z nas.

Tego typu programy, znane na świecie od lat, stanowią dla pracowników bardzo atrakcyjny element świadczeń pozapłacowych, dla pracodawców natomiast – składnik programów lojalnościowych czy motywacyjnych.

Warunki przystąpienia do programu

- ✓ wiek przystąpienia: 18 – 60 lat
- ✓ minimalna miesięczna wpłata regularna: 200 zł (możliwość zróżnicowania wysokości wpłaty dla wybranych grup pracowników)
- ✓ minimalny okres wpłat: 5 lat
- ✓ podstawowy okres trwania programu od 15 lat
- ✓ wpłaty dodatkowe: min. 1 000 zł (od 6. roku trwania programu możliwość dodatkowego inwestowania środków w formie wpłaty dodatkowej z pełnym dostępem do kapitału)

Program inwestycyjny **Korporacja Plus** może być uruchomiony w zakładzie pracy, wtedy płatnikiem jest pracodawca. Dbą on w ten sposób o pracownika, zachowując jednocześnie dla siebie szereg korzyści.

Koszty miesięczne

- ✓ zarządzanie produktem: 0,19 – 0,29% (zależy od wysokości zadeklarowanej wpłaty)
- ✓ opłata administracyjna: 12,75 zł
- ✓ opłata za ryzyko ubezpieczeniowe – wg tabeli stawek opłat za ryzyko ubezpieczeniowe załączonych do OWU

Program zapewnia możliwość wprowadzenia indywidualnego programu motywacyjnego skierowanego do wybranych grup lub osób, stanowiącego w całości koszty uzyskania przychodów pracodawcy.

Przykładowa inwestycja przy założeniu*:

Okres inwestycji: 20 lat (program po 5. roku kontynuowany jest przez pracownika)

Roczna składka: 3.000 zł (250 zł miesięcznie)

Stopa zwrotu z inwestycji: 10% w skali roku

LATA	INWESTYCJA REGULARNA	KAPITAŁ BAZOWY	RENTA KAPITAŁOWA
1	3 000,00	3 149,10	
2	3 000,00	6 429,54	
3	3 000,00	9 939,60	
4	3 000,00	13 695,38	
5	3 000,00	17 714,05	
10	3 000,00	42 442,14	502,58
11	3 000,00	48 473,09	537,76
12	3 000,00	54 926,20	575,40
13	3 000,00	61 831,04	615,68
14	3 000,00	69 219,21	658,78
15	3 000,00	77 124,55	704,89
16	3 000,00	85 583,27	754,24
17	3 000,00	94 634,10	807,03
18	3 000,00	104 318,49	863,52
19	3 000,00	114 680,78	923,97
20	3 000,00	125 768,44	1 048,07

Powyższy przykład nie stanowi oferty w rozumieniu przepisów Kodeksu Cywilnego.

*Tabela stanowi ilustrację wzrostu wartości zgromadzonych środków w czasie, przy uwzględnieniu założonej stopy zwrotu (w rzeczywistości stopy zwrotu mogą okazać się niższe bądź wyższe), nie uwzględnia spadku wartości pieniądza w czasie związanego z inflacją. Symulacja uwzględnia opłaty.

Rozwiązanie grupowe zostało przygotowane przez Forum Związków Zawodowych i firmę CapitalPro, która zajmuje się obsługą programu, dla pracowników zakładów pracy, jako możliwe do grupowego uruchamiania w zakładach pracy, poza funduszem płac.

Pozostajemy do Państwa dyspozycji.

CapitalPro Sp. z o.o.
ul. Żmigrodzka 41/49
tel. 061/662 97 20
biuro@capitalpro.pl
www.capitalpro.pl



Dreszczowiec Poczty Polskiej

– ciąg dalszy

Marcin Mizera

W poprzednim numerze naszego miesięcznika pisaliśmy o proteście i problemach placowych pracowników Poczty Polskiej. Teraz wracamy do tego tematu, ponieważ Ogólnopolski Związek Zawodowy Straż Pocztaowa wraz z NSZZ Listonoszy Poczty Polskiej nie zaakceptowały porozumienia w kwestii wynagrodzeń, które osiągnięte zostało 26 maja br. Przyjęli je przedstawiciele 32 związków zawodowych i kierownictwo Poczty Polskiej. Porozumienie ma gwarantować wzrost płac w spółce o 400 złotych brutto począwszy od 1 sierpnia. Oprócz tego pracownicy do końca roku mają otrzymać boni o wartości kolejnych 400 zł.

Jednak Ogólnopolski Związek Zawodowy Straż Pocztaowa nie podpisał porozumienia, gdyż jego zdaniem jest ono mało dokładne.

Nie damy się nabić w butelkę!

– Ogólnopolski Związek Zawodowy Straż Pocztaowa przypomina, że związki zawodowe reprezentują pracowników i inne osoby w myśl, art. 4, który mówi:

„... a także bronią ich godności, praw oraz interesów materialnych i moralnych, zarówno zbiorowych, jak i indywidualnych. Związki zawodowe współuczestniczą w tworzeniu korzystnych warunków pracy, bytu i wypoczynku”.

(Ustawa o Związkach Zawodowych z dnia 23 maja 1991 r.)

Mając powyższe na uwadze Ogólnopolski Związek Zawodowy Straż Pocztaowa nie podpisał porozumienia z dnia 26 maja 2008 r. kończącego spór zbiorowy, ponieważ jest ono nieprecyzyjne – stwierdza w wypowiedzi dla „Nowego Naszego Forum” przewodniczący związku Krzysztof Fidelis. – W pierwszym punkcie porozumienia jest zapisany wskaźnik wzrostu wynagrodzeń na poziomie 13,7 proc., który nijak ma się to do kwoty deklarowanej przez pracodawcę 537,50 zł. Kwota określona wskaźnikiem wynosi 306,66 zł.

Sytuacja finansowa przedsiębiorstwa przedstawiona przez pracodawcę jest nierzetelna. Świadczą o tym propozycje wzrostu wynagrodzeń proponowane ze spotkania na spotkanie – dodaje. Sytuacja faktycznie nie wygląda najlepiej, bowiem związkowcy ze Straży Pocztaowej są przekonani, że próbuje się nimi manipulować, na pierwszym spotkaniu – jak mówią – przedstawiono stronie społecznej propozycję podwyżki w kwocie 100 zł stwierdzając, że to są wszystkie możliwości finansowe przedsiębiorstwa. Z kolei podczas kolejnych rozmów kwota ta wyniosła już 200 zł. Czyżby coś się klonowało? – pyta Krzysztof Fidelis.

Również nowe propozycje podwyżek wystosowane przez Dyрекcję Poczty Polskiej w dniu 8 kwietnia 2008 roku nie zadawalają związkowców. Zaproponowano wówczas wzrost wynagrodzeń o średnio 280 zł w skali rocznej. Teraz kwota ta wynosi 306,66 zł, więc właściwie porozumienie podpisane 26 maja przez związki zawodowe niewiele różni się od poprzednich propozycji. – Jest to typowy socjotechniczny zabieg – stwierdza przewodniczący Krzysztof Fidelis.

Pracownicy Poczty Polskiej mówią, że nie poddadzą się tej manipulacji. – Mówi się, że mamy dostać od 1 sierpnia 2008 podwyżkę w wysokości 400 zł – opowiadają rozżaleni. Zarząd Poczty Polskiej przemilcza jednak fakt, iż nie wszyscy dostaną po równo. Będzie bowiem podział na aglomeracje, np. pan Kowalski w Warszawie dostanie 500 zł, a Kowalski w Kutnie – 100 zł!!!

Zyski są, więc w czym problem?

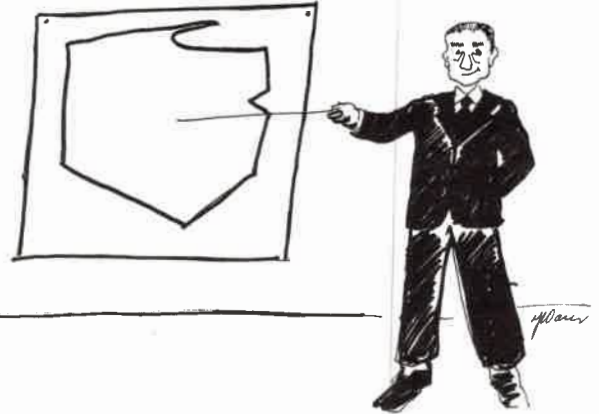
Publikujemy poniżej fragment oświadczenia opisujący stanowisko OZZSP w sprawie porozumienia z dnia 26 maja 2008 r., które otrzymaliśmy od przewodniczącego OZZSP Krzysztofa Fidelisa.

Pomimo corocznego braku środków na wzrost wynagrodzeń od kilku lat Poczta Polska kończy rok finansowy zyskiem. Żądanie wzrostu wynagrodzeń od 1 stycznia 2008 roku gwarantuje rzeczywisty wzrost wynagrodzeń ogłoszony przez kierownictwo poczty, czyli kwoty 537,50 zł. Mamy pełną świadomość, jakie skutki finansowe może ponieść Poczta Polska w wyniku masowych zwolnień pracowników spowodowanych lepszymi ofertami pracy u innych pracodawców. Koszty te będą wielokrotnie wyższe niż skutki proponowanych przez nasz związek podwyżek. Czujemy się odpowiedzialni za los firmy, czego dawaliśmy niejednokrotnie wyraz przedstawiając krytyczne uwagi w stosunku do zmian organizacyjnych – jak czas pokazał, mieliśmy rację (utworzenie csp i cup).

Z przykrością musimy stwierdzić, że pracodawca nie liczył się z opinią pracowników, czego skutki odczuwamy dzisiaj. Samodzielnie wprowadził zmiany organizacyjne, których wynikiem jest zanizanie średniej płacy w PPUP w stosunku do średniego wynagrodzenia w innych przedsiębiorstwach. Różnica jest tak duża, że nawet obecna propozycja naszej organizacji nie zniweluje jej całkowicie, jednak pozwoli w sposób oczywisty spojrzeć optymistycznie w przyszłość ludziom, którzy oddali serce i zdrowie dla tej firmy.

Należy podkreślić że głównym zadaniem związków zawodowych, jak wspomnieliśmy na początku, jest dbanie o wynagrodzenie pracowników, a odpowiedzialność za wynik

A WIĘC, JAK POSTANOWIŁ ZARZĄD POCZTY POLSKIEJ
NIEKILKUSZY DOSTANĄ, RÓWNE PODWYŻKI – LISTONOSZ W WARSZAWIE 500 ZŁ
A W KUTNIE 100 ZŁ.



finansowy spoczywa w rękach Dyrekcji Generalnej Poczty Polskiej. Uważamy, że propozycje związków zawodowych dotyczące zmian organizacyjnych w Poczcie Polskiej dawały gwarancje realizacji zadań zarówno finansowych jak i rzeczowych w obszarze usług powszechnych. To decyzja Dyrektora Poczty Polskiej o odrzuceniu tych zmian doprowadziła do obecnej sytuacji. Postulat w sprawie programu naprawczego Poczty Polskiej należy uznać za w pełni uzasadniony. Oczekujemy, że propozycje zmian w naszym przedsiębiorstwie będą realizowane i doprowadzą do poprawy nie tylko kondycji finansowej firmy, ale także struktur organizacyjnych. Oczekujemy, że nie jest to pusta deklaracja podyktowana potrzebą chwili. Pragniemy podkreślić, iż oczekujemy na stanowczą reakcję i pomoc finansową od rządu Rzeczypospolitej Polskiej. Realizacja usług powszechnych świadczonych na dobrym poziomie wymaga ponoszenia konkretnych nakładów finansowych. Przykłady dofinansowania usług powszechnych widzimy u innych operatorów, których rządy nie pozostawiły ich własnemu losowi.

Za Zarząd OZZSP

Przewodniczący

/-/

Krzysztof Fidelis

Pocztowy broni nie składają

Od 3 czerwca br. pracownicy Poczty Polskiej rozpoczęli akcję protestacyjną, która swym zasięgiem obejmuje cały kraj. Strajk prowadzony jest przez siedem związków zawodowych. Z podawanych przez nie informacji wynika, iż są regiony, gdzie nie pracuje 70-80 proc. zatrudnionych osób. W proteście bierze udział ok. trzy i pół tysiąca ze stu tysięcy pracowników Poczty Polskiej. Resort Infrastruktury długo nie podejmował żadnych działań – obserwujemy uważnie rozwój sytuacji – mówił rzecznik prasowy ministerstwa Mikołaj Karpiński. Teraz już jednak wiemy, że minister infrastruktury Cezary Grabarczyk zapowiedział zwołanie spotkania w sprawie problemów placowych Poczty Polskiej. Odbędzie się ono 16 czerwca. Zdaniem ministra, aby rozwiązać problem, nieuniknione będą zwolnienia w Poczcie Polskiej. Jest przekonany, że nie ma innego sposobu, aby uratować spółkę, podwyżki płac w wysokości żądanej przez związkowców doprowadziłyby Poczcie do ruiny. Poczta Polska musi być przygotowana do uwolnionego rynku usług pocztowych, a jak do tego doprowadzić, muszą zdecydować wszystkie zainteresowane strony podczas spotkania.

A my oczywiście będziemy przyglądać się rozwojowi sytuacji, być może wrócimy do tego niezwykle gorącego tematu w kolejnych wydaniach naszego miesięcznika.



MOŻE I NIE DOLECĄ, ALE NIE STAWIAJĄ ŻADAN PŁACOWYCH



POSŁUCHAJCIE, CO MAMY DO POWIEDZENIA

Z Dorotą Gardias, przewodniczącą Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Pielęgniarek i Położnych, rozmawia Paweł Maciąg

Jak wyglądają obecnie prace nad ustawą o zakładach opieki zdrowotnej?

Czekamy, aż rząd przedstawi swoje propozycje, bo do

tej pory był to projekt poselski. Strona rządowa nie zaprezentowała swojego stanowiska co do artykułów zawartych w tej ustawie i dlatego 26 maja, wspólnie z pozostałymi centralami, wystosowaliśmy pismo do przewodniczącego Podkomisji nadzwyczajnej pana Jarosława Katulskiego. Apelujemy w nim o wstrzymanie prac legislacyjnych nad tym projektem do czasu przedstawienia przez rząd spójnej koncepcji zmian właściwicielskich w ochronie zdrowia na forum Trójstronnego Zespołu do Spraw Ochrony Zdrowia. Na moment obecny posłowie przegłosowali to, że dopóki strona rządowa nie przedstawi nam swojego stanowiska w sprawie prywatyzacji i nie odniesie się do ciągłych rewelacji pojawiających się w mediach, do tej pory nie będziemy procedować nad tym projektem. Nie będzie posiedzenia podkomisji, o ustawie się nie mówi, ciągle nie znamy żadnego terminu.

Co przygotowuje rząd, tego my już naprawdę nie wiemy, raz mówi się, że będzie oddłużenie. Jednocześnie jest różnica między tym, co będzie prywatyzowane a tym, co będzie sprywatyzowane. Przekształcanie spółki prawa handlowego w obecnym projekcie, czyli tzw. obecne otoczenie prawne, bez poprawienia wielu istniejących artykułów, powoduje dużo mętnej wody i dlatego nasz związek zawodowy pielęgniarek i położnych o takich spółkach wydał opinię negatywną.

A jaka powinna być rola samorządów? Czy podkreślane nieustannie przez rząd planowane przekazanie szpitali samorządom jest słusznym zamiarem?

Ależ one od dawna już są przekazane samorządom, mianowicie od 1997 roku. Jednak, jeżeli samorządy nie będą miały dodatkowych pieniędzy i będą finansowane za procedury, to istnieje niebezpieczeństwo, że te spółki upadną. Bo nic się nie zmieni. Zostanie ten sam prezes, przynajmniej przez rok, nieważne czy źle zarządzał, czy dobrze. Zostaną te same pieniądze, bo mówi się o tym, że od lipca mają wejść tzw. jednorodne grupy pacjentów. Przecież to jest Narodowy Fundusz Zdrowia, to jest zmiana płacenia za usługi, nie można tego wprowadzać od połowy roku! W żadnym kraju europejskim tego nie robiono, zmiany wprowadzano dopiero po bilansie za cały rok. W związku z tym jest to nowość i trudno przewidzieć skutki. Jeżeli nie można przewidzieć skutków tych projektów, to związki zawodowe mają duże wątpliwości zarówno jako pracownicy jak i pacjenci.

Poza tym dużo jest w tej ustawie niejasności. Z obecnej ustawy o ZOZ-ach do projektu wykreślono tzw. minimalne normy zatrudnienia. Do tej pory było rozporządzenie ministra właściwego w sprawie ustalania minimalnych norm zatrudnienia. Teraz planuje się to wyrzucić. Czyli to, co było dobre dla pielęgniarek, wykreślono z projektu. Nie mamy minimalnych norm zatrud-

nienia, zatem jest to niebezpieczne dla pracowników, w związku z tym związek nie może się na to zgodzić. Oprócz tego w projekcie ustawy nie ma ani jednego słowa o pielęgniarkach, mimo że jest to największa grupa zawodowa. Uważamy, że w ustawie powinno być zapisane choćby to, jak i komu, służbowo i hierarchicznie podlega pielęgniarka. To powinno być dookreślone raz na zawsze. Ustawa wprowadza zakaz prowadzenia szpitali przez inne szczeble samorządu niż województwo, a potem rząd mówi, że zostawi szpitale również powiatom, jaka jest prawda – nie wiemy. Brak mechanizmów kontroli prawidłowości działania organów zarządzających pod względem celowości i zasadności wydatków. Brakuje mechanizmów konsultacji uzgodnienia planowanych zmian i przekształceń w SPZOZ-y z działającymi w nich związkami zawodowymi oraz radami pracowników, brak perspektyw poprawy jakości zarządzania wobec kontynuacji, także personalnej, obecnych organów zarządzających. Nowością jest dopuszczanie spółek kapitałowych jako formy prowadzenia ZOZ-ów przez podmioty publiczne. Może to szeroko otworzyć drogę do przekształceń. Z jednej strony mówi się w ustawie, że przekształcenia mają dotyczyć tych obiektów, w których będzie na to zgoda. Rząd zaś mówi już, że przekształcenia obejmą wszystkie placówki. Dalej, w przypadku udostępnienia oddziału klinicznego, konieczne jest określenie odpowiedzialności pracowników i zasad odpowiedzialności wobec pracowników tego oddziału. Jednocześnie w nowym osobnym projekcie ustawy umieszczono szczególne uprawnienia dla pracowników w spółkach i okazuje się, że w momencie przekształcenia szpitala w spółkę nie ma żadnych szczególnych uprawnień dla pracowników. Obraz zmian, jakie się zarysowują jest zupełnie zamydlony. Skutki tych zmian pacjenci i pracownicy odczuwają dopiero za około dwa lata. Jednak pierwsze skutki negatywne już możemy przewidzieć, gdyż w tej tematyce obracamy się od wielu lat.

Rozumiem zatem, że OZZPiP jest przeciwny projektom zmian w ochronie zdrowia?

To nie jest tak, że związek jest przeciwko wszystkiemu. My nie bylibyśmy przeciwni np. projektowi o spółkach prawa handlowego, gdyby ten projekt zawierał wszystkie te punkty, które zawierane są w kodeksie spółek handlowych. Jednak ustawa tworzy jakby nowy twór spółki, który nie mieści się w kodeksie spółek prawa handlowego, dlatego ten nowy twór może być niebezpieczny.

Z każdym rządem po kolei chcieliśmy ustalić minimalną płacę zasadniczą lub stawkę za godzinę brutto i ustalić, że 31 grudnia każdego roku na stronie ministerstwa znajduje się szczegółowy wykaz tych kwot. I to bez względu czy zakład będzie prywatny, czy państwowy. Był w tamtym roku międzyresortowy zespół do spraw zatrudniania i wynagradzania, który też niestety nie spełnił swojej roli za czasów PiS-u. My nie bylibyśmy tak do końca wszystkiemu przeciwni, gdyby wszystkie zasady były jasne i klarowne. Wtedy nie miałyby znaczenia, kto byłby właścicielem, bo wiedzielibyśmy, że pielęgniarka będzie zarabiać

POŚLUCHAJCIE, CO MAMY DO POWIEDZENIA

◀ Dokończenie ze str. 5

określoną minimalną kwotę. Bo tak jest w krajach europejskich – jest jednoznacznie określone, ile zarabia pielęgniarka mając określone wykształcenie. I my nie robilibyśmy rządowi żadnych problemów, gdyby były jasne kryteria.

Ponadto uważamy, że głębokie reformy przeprowadzane nagle w systemie ochrony zdrowia zawsze się nie udadzą. To, co jest zepsute, oczywiście należy naprawiać, ale małymi krokami, bo rewolucja w ochronie zdrowia zawsze odbijać się będzie na zwykłym pacjencie i pracowniku, czyli po prostu na nas wszystkich.

A czy to nie jest czasem tak, że – jak to Pani określiła „robienie mętnej wody” jest być może celowym zabiegiem ze strony rządu po to, żeby odsunąć niewygodną i ryzykowną reformę. Bo przecież, jak powszechnie wiadomo, premier bardzo boi się złych wyników sondaży, a zatem i niepokojów społecznych.

Nie chciałabym nikogo oskarżać, bo praca ministerstwa oraz rządu, nie tylko w Polsce, nigdy nie jest doskonała. Staram się nie szukać u rządzących złych intencji. Wolałabym ufać wszystkim, którzy chcą naprawić ochronę zdrowia. I po to jest właśnie strona społeczna. Ona sygnalizuje rządzącym sytuację „na dole”, bo w tym systemie o to chodzi. Politykom, którzy decydują o ochronie zdrowia zgłaszamy, co mówią ludzie, i taka jest nasza rola. Polityk zza biurka nie zawsze bowiem wie, jak naprawę wygląda sytuacja w szpitalach. I ja nie chciałabym nikogo oskarżać, bo nie wierzę, że którykolwiek rząd chciałby krzywdzić ludzi. Być może rząd premiera Tuska ma za mało doradców i za mało doświadczenia. Być może za dużo jest wiary w to, co mówią ludzie z jednej partii, i jakby niesłuchanie innych. Ochrona zdrowia służy nam wszystkim i gdyby komuś udało się ją uzdrowić, to należałoby mu chyba dać Nagrodę Nobla. Ja tego życzę pani minister i całemu resortowi, bo jeśli im się uda, to i nam wszystkim będzie się żyło lepiej. Jednocześnie do rządu mam następujący apel: posłuchajcie nas, tego, co mamy do powiedzenia, i nie traktujcie związków zawodowych jak przeciwników, lecz jako partnerów w dialogu, a jednocześnie ludzi, którzy też mają wiele istotnych rzeczy do powiedzenia, gdyż wiedzą, jak ochrona zdrowia funkcjonuje. Bo dla naszego wspólnego dobra powinna ona funkcjonować jak należy.

Dziękuję za rozmowę.

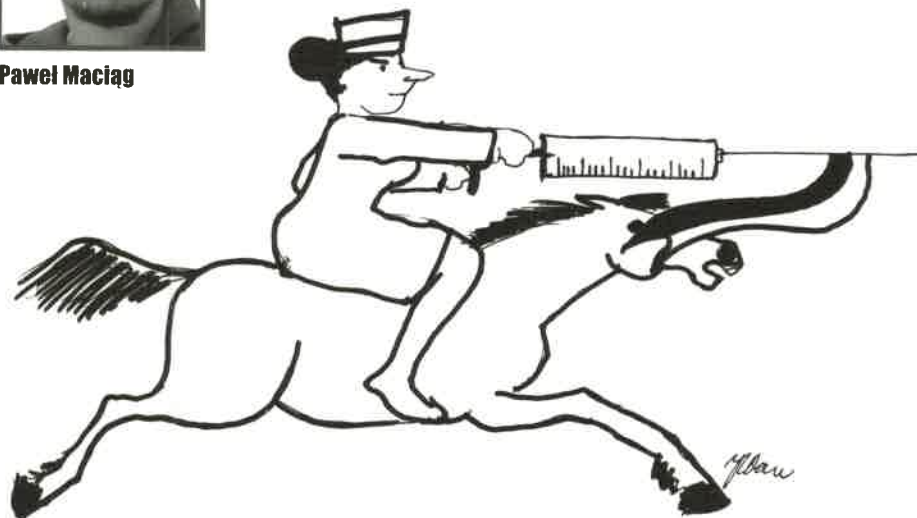
NIE HAM USTALONYCH
MINIMALNYCH NORM ZATRUDNIENIA
I TYH SAMYM NIE WIEM,
CZY PODLEGAM PANU DOKTORZE





Paweł Maciąg

DZIEWCZYNY, BYLIŚMY I JESTEŚMY Z WAMI! MIJA PIERWSZA ROCZNICA BIAŁEGO MIASTECZKA



Wszystko zaczęło się 19 czerwca 2007 roku. Planowana na ten dzień wielka demonstracja – biały pokojowy marsz – rozpoczęła się wymarszem z Placu Zamkowego punktualnie o godzinie 12. Protest miał się skończyć trzy godziny później wręczeniem petycji z postulatami demonstrantów premierowi Kaczyńskiemu. Co prawda dzień wcześniej zapowiadał on, że nie będzie rozmawiał z pracownikami ochrony zdrowia, jednak z pewnością nikt nie spodziewał się, jaki obrót przybiorą sprawy. Już nie miałym zaskoczeniem była sama frekwencja na demonstracji. Ogólnopolski Związek Zawodowy Pielęgniarek i Położnych, organizator protestu, szacował, że w demonstracji weźmie udział 10 tys. osób, przyjechało zaś dwa razy tyle. Potężny, rozciągnięty na kilka kilometrów pochód powoli posuwał się pomimo ulewnego deszczu. Premier, tak jak zapowiedział, postulatów nie przyjął i zdecydował się nie wyjść do pielęgniarek. Czwórka naszych koleżanek: Dorota Gardias, Longina Kaczmarska, Janina Zaráś i Iwona Borchulska, zlekceważone przez premiera, powiedziały „dość”, i postanowiły pozostać w budynku Kancelarii Premiera do momentu, aż zdecyduje się on je wysłuchać. Premier zdanie zmienił jednak dopiero po ośmiu dniach. Do tego czasu protest zaognił się do tego stopnia, że wydarzenie urosło do rangi prawdziwego buntu społecznego. Obozowisko pielęgniarek zamieniło się w białe miasteczko, zaś Aleje Ujazdowskie – w „Ulicę Pielęgniarską”.

Dzień później – 20 czerwca 2007 r., w geście związkowej solidarności, ale także i prawdziwie ludzkiego współczucia dla sytuacji pielęgniarek, Forum Związków Zawodowych powołało Krajowy Komitet Protestacyjno-Strajkowy, zobowiązując go do przygotowania i przeprowadzenia wszelkich

form protestu przewidzianych prawem, mających na celu wsparcie pracowników ochrony zdrowia, a przede wszystkim umożliwienie przejęcia akcji protestacyjno-strajkowej od Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Pielęgniarek i Położnych.

Przez cały okres protestu FZZ podkreślało, że „jest zwolennikiem prowadzenia dialogu społecznego przy stole rokowań, a nie na ulicach”, oraz że „postawa i zachowanie rządu zmuszają nas do sięgania do najbardziej drastycznych form protestu w celu obrony elementarnych praw i godności pracowników”.

Rozpoczął się fenomen białego miasteczka. Przed budynkiem 19 minut po każdej godzinie (dla upamiętnienia brutalnej akcji policji, która zepchnęła pielęgniarki z ulicy) przed budynkiem Kancelarii Prezesa Rady Ministrów wznosił się grzechot butelek wypełnionych drobnymi monetami. Za każdym razem trwał 30 minut, po czym był przerywany na kolejne 30 minut. Dla pielęgniarek zgromadzonych przed budynkiem była to również jedyna możliwość okazania solidarności z ich odciętymi od świata koleżankami – czterema pielęgniarkami okupującymi Kancelarię. W miasteczku zaczął ukazywać się specjalny codzienny biuletyn informacyjny, tysiące warszawiaków na wszelkie możliwe sposoby pomagały pielęgniarkom, w akcję zaangażowała się również lewicowa młodzież (m.in. Młodzi Socjaliści), znani aktorzy i działacze społeczni. Okazji nie zmarnowała niestety także antyPiS-owska opozycja, która rozpoczęła festiwal poparcia dla pielęgniarek prześcigając się w „ofertach” od hamburgerów po koce i namioty (m.in. prezydent Warszawy, pomocy od której odmówiły pielęgniarki, a także politycy PO i LiD).

Premier Jarosław Kaczyński bardzo niefortunnie i niefortunnie stwierdził „To, że jest to polityczne przedsięwzięcie, jest poza jakąkolwiek wątpliwością (...), to jest skrajna nieodpowiedzialność, to jest obrzydliwe, to pokazuje poziom moralny naszych politycznych przeciwników”. Premier akcją pielęgniarek wielokrotnie nazywał również przestępstwem.

Z opublikowanych wkrótce sondaży wynikało, że niemal 60 proc. Polaków było zdania, że rząd powinien znaleźć pieniądze dla pielęgniarek, choćby kosztem innych grup zawodowych. 70 proc. ankietowanych nie zgadzało się z oceną premiera, że protest pielęgniarek jest działaniem politycznym i haniebnym.

Związkowcy z całej Polski wysyłali do Warszawy delegacje popierające protest. Kilka dni później odbyła się solidarnościowa manifestacja organizacji lewicowych, WZZ „Sierpień 80”, górników i pielęgniarek. Demonstranci prezentowali hasła: „Pieniądze dla pielęgniarek, nie na wojnę” i „Szpitale dla ludzi, nie dla zysku” (to ostatnie jakże aktualne dzisiaj w obliczu planowanych przez Platformę Obywatelską zmian w strukturze własnościowej szpitali). Rząd PiS-u oświadczał wielokrotnie, że pielęgniarki mogą zostać w każdej chwili siłą usunięte z gmachu Kancelarii Premiera. W odpowiedzi na te groźby w swoim oświadczeniu FZZ zapowiedziało, że w razie usunięcia czterech pielęgniarek okupujących Kancelarię dojdzie do strajku generalnego w Polsce. Wcześniej Krajowy Komitet Protestacyjno-Strajkowy Forum Związków Zawodowych postanowił m.in. przekształcić Prezydium Zarządów Wojewódzkich Forum Związków Zawodowych w Wojewódzkie Komitety Protestacyjno-Strajkowe, które prowadzić będą dalsze równoległe akcje protestacyjne na terenie właściwych województw, przeprowadzać we wszystkich województwach na terenie kraju manifestacje mające na celu wykazanie dezaprobaty dla działań obecnego rządu w zakresie form i sposobów prowadzenia dialogu społecznego w Polsce, wystąpić do Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka o zbadanie powodów i przyczyn naruszenia przez Rząd Polski podstawowych praw i wolności człowieka w stosunku do osób przebywających legalnie w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, a także wystąpić do międzynarodowych organizacji związkowych o poparcie naszego protestu. Egzamin z solidarności związkowej i wewnętrznej samorganizacji nasza centrala bez wątplenia zdała na piątkę!

Dokończenie na str. 8

DZIEWCZYNY, BYLIŚMY I JESTEŚMY Z WAMI! MIJA PIERWSZA ROCZNICA BIAŁEGO MIASTECZKA

Dokończenie ze str. 7

W międzyczasie protest zaczął przybierać coraz bardziej radykalną formę: pojawiła się informacja, że trzy z czterech przebywających w Kancelarii Premiera pielęgniarek zdecydowały się podjąć bezterminowy protest głodowy, przyjmując tylko płyn. W związku z głodówką OZZPiP wydał komunikat, w którym stwierdził: „Decyzja naszych czterech koleżanek zobowiązuje nas do podjęcia głodówki na terenie białego miasteczka”. Wobec tego kilka protestujących sprzed gmachu Kancelarii również zadeklarowało gotowość przystąpienia do strajku głodowego, do którego wkrótce przystąpiły (jako pierwsza Halina Peplińska).

Osiem dni później, wczesnym popołudniem, pojawiła się długo oczekiwana przez pielęgniarki i społeczeństwo informacja – premier zdecydował się przyjąć okupującą jego kancelarię siostry na miejscu, o co od ponad tygodnia zabiegali protestujący. „Najbardziej nieludzkie osiem dni premiera” dobiegły końca. Do spotkania pomiędzy protestującymi na czele z Dorotą Gardias doszło w jednym z pomieszczeń Kancelarii. W spotkaniu wzięły też udział pozostałe trzy siostry, a także – oprócz premiera Kaczyńskiego – posłanka Małgorzata Sadurska, wiceszefowa PiS-u Jolanta Szczypińska, wicepremier Andrzej Lepper oraz minister pracy i polityki społecznej Anna Kalata. Kilka godzin później czteroosobowa delegacja OZZPiP pozbawiana wszelkich przysługujących im praw, jako „nielegalnie okupująca budynek rządowy”, postanowiła go w końcu opuścić.

Białe miasteczko jednak pozostało. Pozbawione zaufania do ekipy rządzącej (i to pomimo bardzo przyjaznej postawy ministra Religi) pielęgniarki nie chciały zwinąć namiotów przekonane, że protest pójdzie na marne. Jednak w połowie lipca wyraźnie rozczarowane tym, że po czterech tygodniach protestu nie udało się zupełnie nic osiągnąć, pielęgniarki podjęły decyzję o likwidacji białego miasteczka argumentując, że ta forma protestu nie odniosła skutku i w najbliższym czasie nie ma takiej perspektywy. Nie doczekały się wypełnienia jakiegokolwiek postulatu czy rozwiązania któregośkolwiek ze swoich problemów. Jednak siostry stwierdziły, że odchodzą nie na tarczy, ale z tarczą. Jak najbardziej słusznie: udało im się, bowiem zmusić do dialogu najpotężniejszego człowieka w Polsce, a także zainteresować społeczeństwo swoimi bolączkami, a co najważniejsze – zdobyć ich zaufanie, co zapoczątkowało w kolejnej fali strajków w placówkach ochrony zdrowia.

Patrząc na te czerwcowe dni z perspektywy czasu dochodzę do wniosku, że fenomenu białego miasteczka i prawdziwego ruchu

społecznego poparcia, jaki on zapoczątkował, nie zrozumie nikt, kto choć na chwilę nie dołączył do protestujących przed Kancelarią Premiera. Jak bowiem może zrozumieć, jeśli nie widział tej desperacji i rozpacz w oczach naszych załamanych koleżanek, a także błysku nadziei, jaki zapalał się ilekroć pojawiała się jakakolwiek pozytywna informacja.

Dzisiaj czuję niezwykłą dumę, że miałem okazję brać udział w tym historycznym wydarzeniu tym bardziej, że zdarzenia tego formatu pojawiają się raz na kilka, kilkanaście lat. Czerwcowy protest był wydarzeniem historycznym, ponieważ udowodnił, że w systemie demokratycznym żaden rząd nie może utrzymać się, jeśli dąży do konfliktu i konfrontacji ze stroną społeczną. Mam nadzieję, że biały protest będzie przestroga dla wszystkich tych kolejnych rządów, które

ośmielią się wprowadzać zmiany bez konsultacji społecznych, uciekając się do manipulacji i gróźb.

Jako redaktor ówczesnego Naszego Forum za niewątpliwy sukces uznaję też wydany przez naszą redakcję numer specjalny pisma, który składany był w kilkanaście godzin olbrzymim wysiłkiem całej ekipy redakcyjnej, a w atmosferze gorącej solidarności z protestującymi.

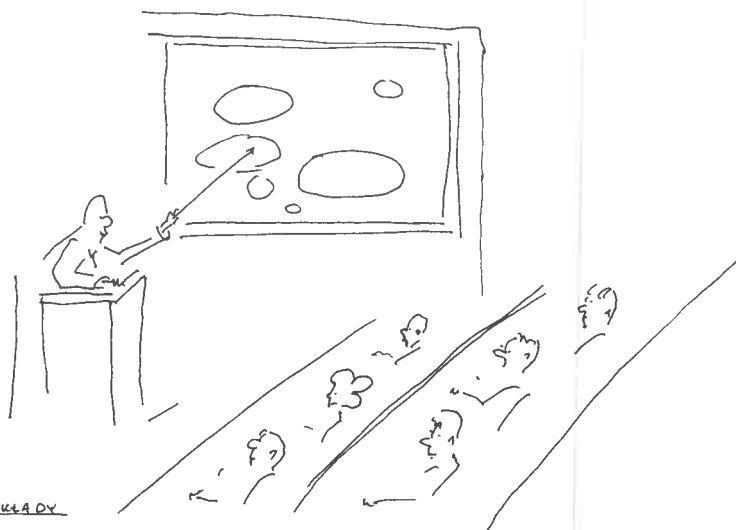
Dla wszystkich zaś koleżanek pielęgniarek i położnych walczących dzielnie i nieprzerwanie od roku (choć w rzeczywistości od kilkunastu lat) o poprawę swojego losu, ale także całego systemu ochrony zdrowia w Polsce, w hołdzie dla Waszego trudu i poświęcenia składam gorące wyrazy podziękowania.

Dziewczyny, byliśmy i jesteśmy z Wami!

Z okazji obchodów rocznicy Białego Miasteczka – spontanicznego dzieła Pielęgniarek i Położnych, 19 czerwca 2008 r. w warszawskim Kinie Muranów odbędzie się specjalny premierowy pokaz filmu pt.: „Białe Miasteczko” autorstwa Magdaleny Mosiewicz i Roberta Kowalskiego. Film ten powstał dzięki zaangażowaniu i pracy przychylnych naszemu środowisku osób towarzyszących nam w czerwcowym proteście. Po projekcji odbędzie się także prezentacja projektu „Protest 2007” autorstwa Wojtka Wieteski i Macieja Nielśonego. Mamy nadzieję, iż nasze spotkanie będzie okazją do przypomnienia okoliczności ubiegłorocznego zrywu naszego Środowiska i przypomni nasze podnoszone wielokrotnie racje, mające na celu poprawę sytuacji naszej grupy zawodowej.

W imieniu OZZPiP

Dorota Gardias



z SERBKI WYKŁADY

Mulo®

TE BIAŁE PLAMY TO EFEKT BIAŁEGO SZCZYTU I BIAŁEGO MIASTECZKA

Spotkanie oświatowych związków zawodowych ze stroną rządową

30 maja 2008 r. w Ministerstwie Edukacji Narodowej odbyło się spotkanie strony rządowej z przedstawicielami oświatowych związków zawodowych. Rząd reprezentowali: Michał Boni – sekretarz stanu w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, Katarzyna Hall – minister edukacji narodowej, Krystyna Szumilas – sekretarz stanu w MEN, Jolanta Fedak – minister pracy i polityki społecznej, Agnieszka Chłoń-Domińczak – podsekretarz stanu w MPIPS oraz Elżbieta Suchocka-Roguska – sekretarz stanu w Ministerstwie Finansów. Stronę związkową reprezentowali: Sławomir Wittkowicz – przewodniczący Branży Nauki, Oświaty i Kultury Forum Związków Zawodowych, przewodniczący WZZ „Solidarność – Oświata”, Tadeusz Pisarek – członek ZG FZZ, przewodniczący NSZZ Pracowników Schronisk dla Nieletnich i Zakładów Poprawczych, Barbara Belicka – członek prezydium zarządu krajowego WZZ „Solidarność – Oświata”. Związek Nauczycielstwa Polskiego reprezentowali Sławomir Broniarz – prezes ZNP oraz Krzysztof Baszczyński i Jarosław Czarnowski – wiceprezesi ZNP. Przedstawicielem Sekcji Krajowej Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność” był Wojciech Jaranowski – rzecznik.

Sławomir Wittkowicz, przewodniczący Branży Nauki i Oświaty Forum Związków Zawodowych, przewodniczący WZZ „Solidarność-Oświata” o spotkaniu w ministerstwie:

„Gdybyśmy spotkali się miesiąc albo dwa wcześniej, byłoby więcej czasu na poważne podejście i rzeczyste przygotowanie sensownych kroków dotyczących podwyżek czy zabezpieczenia środków w przyszłych budżetach. Mówimy o perspektywie do roku 2010 czy 2011, bo bez tego nie mamy praktycznie o czym rozmawiać. Po drugie liczymy na to, że w dość szybkim tempie, o ile nie są to pozorowane spotkania, uda nam się wypracować ze stroną rządową wspólne stanowisko dotyczące podstawowego problemu, jakim są kwestie emerytur. Co do szans na rozwiązanie problemów polskiej oświaty byłem optymistą w styczniu, byłem w lutym, w marcu już nie. Szkoda, że zaczęliśmy dyskusję dopiero po ogólnopolskim strajku.

Gdyby rzetelnie poprowadzono rozmowy płacowe w styczniu i lutym i bezpośrednio po ich zakończeniu podjęto rozmowy na temat sposobu wzrostu płac dla sektora edukacji publicznej, to dzisiaj byłibyśmy praktycznie na finišu tych rozmów i w czerwcu czy wrześniu można by tak

naprawdę wdrażać w ramach tego budżetu podwyżkę według naszych szacunków o ok. 200-300 złotych na etat, czyli w roku byłaby podwyżka ok. 500 zł, bo takie pieniądze były w budżecie. Ministerstwo podjęło zupełnie inną decyzję. Naszym zdaniem całkowicie irracjonalną i niezasadną, powodując tylko poczucie frustracji. Druga kwestia, która się pojawiła to taka, że po zakończeniu marcowych rozmów żaden sygnał na jakiegokolwiek spotkania z ministerstwa do związków nie wpłynął, natomiast wszyscy byli zaskakiwani medialnymi wypowiedziami doradców, co praktycznie spowodowało, że dialog rozpoczął się dopiero po wszczęciu procedur sporu zbiorowego i po przeprowadzeniu strajku. Tak naprawdę dzisiejsze spotkanie jest spóźnione według mojej oceny o kwartał i można ubolewać, że rząd rozmawia dopiero, jak już ma przysłowiowo „nóż na gardle”.

Trzy główne tematy rozmów zaplanowanych ze stroną rządową to:

Pierwsza: kwestia emerytur pomostowych, a szczególnie doprecyzowania tej definicji, bo obecna wyłącza nauczycieli (naszym zdaniem propozycja minister Fedak jest nieracjonalna i sprzeczna z ustaleniami raportu ekspertów z 2006 roku), druga kwestia – to perspektywy podwyżki płac, trzecia – to nieujawnione plany zmian w Karcie Nauczyciela oraz planowanych zmian w ustawie o systemie oświaty. Pani minister Hall stwierdziła na spotkaniu, że takich planów nie ma, natomiast partnerzy związkowi są w posiadaniu różnych dokumentów tworzonych w ministerstwie edukacji (np. w lutym b.r.), z których jasno

wynika, jaki ma być kierunek zmian.

W przypadku emerytur to związki zawodowe stoją na stanowisku, iż należy utrzymać bezterminowo dotychczasowe brzmienie art. 88 Karty Nauczyciela, który daje możliwość skorzystania z prawa do wcześniejszej emerytury.

Gdyby otwarto system emerytalny, tak jak my sugerujemy, byłoby tak, że otrzymuje się możliwość przejścia na wcześniejszą emeryturę, ale nie trzeba z niego korzystać, można pracować dalej, bo i tak wynagrodzenie będzie wyższe od emerytury. Rząd nie ma żadnych obliczeń, żeby sprawdzić, jaka liczba nauczycieli i innych pracowników pozostałaby w zawodzie. Jeśli każdy będzie miał do wyboru zarabianie 3000 zł albo skorzystanie z 1200 zł emerytury to, jeśli tylko mu zdrowie i siły pozwolą, będzie pracował. Akurat od tego sektora składki zusowskie wpływają regularnie, więc nie ma tu żadnych kombinacji i system normalnie funkcjonuje.

Natomiast strona rządowa proponuje rozwiązania, które możemy sprowadzić do następującego pomysłu: wynagrodzenia są niskie, czas pracy dłuższy, wiek emerytalny również dłuższy. To jest niepoważna propozycja. W takiej sytuacji powiem, że rząd nie bierze pod uwagę jeszcze jednej ewentualności: jeżeli od 1 stycznia 2009 r. wszyscy będą funkcjonowali na ogólnych zasadach, to należy liczyć się z tym, że tysiące nauczycieli poszukają sobie innej lepiej płatnej pracy, dużo spokojniejszej, i to niekoniecznie w Polsce. I wtedy rządzący staną rzeczywistość przed potężnym problemem.”

(PM)



Sławomir Wittkowicz, Tadeusz Pisarek i Barbara Belicka.

**WOLNY ZWIĄZEK ZAWODOWY SOLIDARNOŚĆ-OŚWIATA****ZARZĄD KRAJOWY** 85-004 Bydgoszcz, Pl. Wolności 5/2
tel./fax(052)585 11 37, e-mail:wzso@op.pl, www.wzso.prv.pl

Koleżanki i Koledzy,

RAZEM MOŻEMY WIĘCEJ !


Udowodniliśmy sens tych słów 27 maja 2008 r., kiedy podjęliśmy trudną decyzję o rozpoczęciu strajku pracowników oświaty w naszym kraju.

Wszystkim członkom Wolnego Związku Zawodowego „Solidarność - Oświata”, członkom pozostałych związków zawodowych oraz osobom niezrzeszonym uczestniczącym w strajku składam podziękowania za zdecydowaną postawę, determinację oraz odpowiedzialność.

Jestem głęboko przekonany, że nasza decyzja o strajku została przyjęta ze zrozumieniem przez większość społeczeństwa.

Uznaję strajk za ostateczną formę wyrażenia niezadowolenia przez pracowników oświaty. Szkoda, że jedynie poprzez strajk możemy zwrócić uwagę rządzących naszym krajem na problemy polskiej edukacji i osób w niej zatrudnionych.

Nasz protest przyniósł już pierwsze efekty - 30 maja b.r. Rząd rozpoczął rozmowy ze związkami zawodowymi. Mam nadzieję, że doprowadzą one do satysfakcjonujących nasze środowisko rezultatów. W przeciwnym razie czeka nas dalsza walka o godne warunki pracy i życia we własnym kraju. Rząd musi pamiętać, że **NIE MA I NIE BĘDZIE ZGODY NA DEMONTAŻ SYSTEMU POWSZECHNEJ, BEZPŁATNEJ EDUKACJI ORAZ SYSTEMU ZABEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH.**

Przewodniczący
WZZ „Solidarność-Oświata”

Sławomir Wiłkowiak

Bydgoszcz, 2 czerwca 2008 r.



Będą się liczyć dokonania, a nie intencje

Wywiad z Edmundem Szynaką

– Co złożyło się na decyzję o powołaniu Akademii Forum?

Pomysł założenia stowarzyszenia lub fundacji wspierającej działalność szkoleniową, analityczną, edukacyjną związków zawodowych pojawił się właściwie już na etapie tworzenia naszej centrali związkowej.

Brak własnego sprawnie działającego zaplecza badawczego i eksperckiego dotkliwie odczuwają reprezentanci związkowi prowadzący rozmowy i negocjacje z przedstawicielami strony rządowej, jak i pracodawców. Często brakuje nam „materiału dowodowego” wspierającego nasze argumenty, uzasadniającego nasze oceny, propozycje, projekty.

Niewystarczające są środki, jakie mogą przeznaczyć na ekspertyzy i szkolenia zarówno organizacje członkowskie, jak i centrale związkowe. Ten problem w moim przekonaniu dotyczy prawie wszystkich polskich organizacji i struktur związkowych.

Oczywiście powstanie stowarzyszenia Akademia Forum nie zmienia od razu sytuacji i nie przyczynia się do likwidacji dotychczasowych kłopotów i niedostatków.

Formuła stowarzyszenia daje jednakże szansę na nowe formy pozyskiwania środków na cele edukacyjne i popularyzatorskie, m.in. poprzez dotacje, darowizny, udział w rozmaitych akcjach i programach finansowanych z innych źródeł itp.

Ponadto jest to wygodne rozwiązanie organizacyjne, pozwalające na włączenie przedstawicieli różnych środowisk do wspomagania pracobiorców.

– W jaki sposób Akademia Forum zamierza wpływać na sprawy społeczno-polityczne w naszym kraju?

O znaczeniu, o realnym wpływie stowarzyszenia Akademia Forum na życie związkowe decydować będą nie intencje i deklaracje zawarte w dokumentach programowych stowarzyszenia, ale jego konkretne dokonania, efekty jego pracy. Przeprowadzenie takich ocen będzie jednakże możliwe dopiero na kolejnych etapach jego działania. Wprawdzie na razie możemy mówić prawie wyłącznie o projektach, ale mam nadzieję, że jeszcze w bieżącym roku kalendarzowym po przeprowadzeniu cyklu szkoleń związkowych, po opublikowaniu pilotażowych wydawnictw, będziemy mogli wystawić stowarzyszeniu pierwsze oceny i recenzje.

Dużym wyzwaniem organizacyjnym jest dla stowarzyszenia przejęcie przez Akademię Forum na podstawie umowy z Forum Związków Zawodowych roli wydawcy „Naszego Nowego Forum” i docelowe przekształcenie go w samofinansujący się miesięcznik rozprowadzany na zasadach prenumeraty.

Generalnie można przyjąć, że ambicją stowarzyszenia jest wzmocnienie merytoryczne przedstawicieli związkowych w każdym obszarze ich działania, dostarczenie analiz i materiałów pozwalających na bardziej skuteczne forsowanie ich koncepcji, a także efektywna obrona praw i interesów pracowniczych.

– Jakie uprawnienia mają władze statutowe Stowarzyszenia? Kto może zostać członkiem Akademii?

Na powyższe pytanie jednoznacznie odpowiada Statut.

Warto może tylko podkreślić to, że będąc otwarci dla wszystkich chętnych do podjęcia działań w ramach stowarzyszenia będziemy aktywnie zabiegali o członków mogących z racji swoich doświadczeń i kwalifikacji prowadzić np. działalność szkoleniową, czy też samodzielnie przygotowywać różnego rodzaju ekspertyzy, raporty, oceny projektów itp. Bardzo liczymy na wszystkich liderów związkowych, na ich inicjatywy i siłę przebicia w forsowaniu wspólnie wypracowanych pomysłów i koncepcji.

– Dziękuję

Paweł Nowosadzki

Edmund Szynaka

Szef Zespołu Ekspertów Forum Związków Zawodowych, od 1 maja 2004 roku członek Europejskiego Komitetu Ekonomiczno-Społecznego w Brukseli, pracuje w sekcji ds. zatrudnienia, spraw społecznych, obywatelstwa (SOC) oraz sekcji ds. stosunków zewnętrznych (REX).

Ekspert FZZ na posiedzeniach Trójstronnej Komisji ds. społeczno-gospodarczych, przedstawiciel FZZ na posiedzeniach komisji sejmowych i senackich. Bierze udział w pracach CESI – Europejskiej Unii Niezależnych Związków Zawodowych oraz Akademii Europejskiej CESI w Brukseli. Dyrektor stowarzyszenia Akademia Forum.

Autor publikacji „Wybrane zagadnienia partycypacji pracowniczej w warunkach transformacji ustrojowej w Polsce”, referent na konferencjach naukowych (m.in.: „Udział Polski w otwartej metodzie Koordynacji Systemów Emerytalnych” – organizator: Ministerstwo Gospodarki, Pracy i Polityki Społecznej, Warszawa 30.06.2003 r.; „Dialog Społeczny. Europejskie idee i Polska rzeczywistość” – konferencja naukowa organizowana przez Instytut Spraw Publicznych, 2.04.2004 r.; „Solidarność w rozszerzonej Europie” – międzynarodowa konferencja związkowa zorganizowana przy współpracy Komisji Europejskiej, 2.06.2005 r., Bruksela; „Wyzwania demograficzne Europy – drogi wyjścia z kryzysu”. Pierwsze z trzech zaplanowanych sympozjów nosiło tytuł „Przyszłość systemów emerytalnych w Europie”, referat „Rozwój demograficzny Polski – zagrożenia dla systemu ubezpieczeń społecznych” – organizator: Akademia Europejska CESI przy wsparciu Komisji Europejskiej 26-28.02.2007 r., Berlin).

Czy zdążą na czas?

O problemach Stoczni Szczecin i Stoczni Gdynia media informują już od dawna. Jednak najbliższe dni mogą być na tyle istotne, że zaważą na ich istnieniu. Aby jednak pojąć powagę chwili, warto całej sytuacji przyrzec się całościowo.

Od momentu wejścia Polski do Unii Europejskiej działalność stoczniowa – podobnie jak inne sektory produkcji – objęta jest europejskimi regulacjami, które normują konkurencję między wszystkimi podmiotami działającymi na terenie wspólnoty. To właśnie te przepisy miała na względzie Komisja Europejska, gdy po raz pierwszy zwróciła uwagę na działalność polskich stoczni. Wnioski z przeprowadzonego przez nią wywiadu nie były korzystne dla przedstawicieli naszej strony. Zdaniem Komisji Europejskiej działalność Stoczni Szczecin i Stoczni Gdynia narusza zdrową konkurencję panującą między innymi europejskimi stoczniami. Wszystkiemu winne jest przede wszystkim to, że Stocznia Szczecin i Stocznia Gdynia przez wiele lat otrzymywały od Skarbu Państwa pomoc publiczną. Jej wysokość Komisja Europejska szacuje na ok. 2 mld złotych. To właśnie ta okoliczność – zdaniem Komisji – sprawia, że działalność wymienionych stoczni jest niezgodna z zasadami zdrowej konkurencji panującej na europejskim rynku.

Żądania Komisji są w związku z powyższym jasno określone: stocznie muszą zwrócić uzyskane środki publiczne, bądź spełnić wymagania stawiane przez prawo europejskie dotyczące konkurencji. – Są trzy podstawowe warunki, aby przepisy europejskie mogły dopuścić przyjęcie pomocy publicznej przez przedsiębiorstwo. Muszą być spełnione łącznie. Pierwszym z nich jest wymóg trwałej rentowności przedsiębiorstwa, które otrzymało pomoc publiczną przez dłuższy czas (np. przez 10 lat). Po drugie – zakład taki swoim działaniem nie może zaburzać konkurencji panującej na rynku unijnym, a więc musi ograniczyć zdolności produkcyjne. Ostatni warunek sprowadza się do wymogu sprywatyzowania takiego przedsiębiorstwa co najmniej w 50 procentach. W przeciwnym razie w grę będzie wchodził obowiązek zwrotu całej uzyskanej przez stocznie pomocy ze środków publicznych – mówi Jacek Kantor, przewodniczący NSZZ „Solidarność '80” Stoczni Szczecin Nowa Sp. z o.o.

Tak duża kwota pomocy publicznej, jakiej przyjęcie zarzuca obu stoczniom Komisja Europejska, wynika ze specyficznego sposobu obliczania jej wysokości, również regulowanego przez przepisy europejskie. – Obrazowo można przedstawić to na następującym przykładzie: jeżeli stocznia brała w banku kredyt na kwotę 100 milionów złotych, którego spłatę poręczał Skarb Państwa, to nawet gdy stocznia spłaciła ten kredyt, koszty jego udzielenia przez bank oraz odsetki, to Komisja Europejska wciąż zalicza jako pomoc publiczną powyższe poręczenie kredytu. Zatem, pomimo że stocznia spłaciła już raz zaciągnięty kredyt, musiałaby ponownie zwrócić kwotę 100

milionów, tym razem jako pomoc publiczną – tłumaczy Jacek Kantor.

Komisja Europejska zwróciła się do strony polskiej, aby unormowała kwestię stoczni przez spełnienie wszystkich powyższych warunków. Teoretycznie istnieje jeszcze druga alternatywa: zwrot pomocy publicznej. Jednak to drugie rozwiązanie – z uwagi na kondycję stoczni – nie wchodzi w grę.

Obie stocznie podjęły już działania mające na celu częściową ich prywatyzację. Pomimo negatywnych skojarzeń z tym związanych panuje powszechne przekonanie, że jest to konieczność. – Traktujemy prywatyzację jako zło konieczne, które warunkuje wyjście z kryzysu, w jakim jest Stocznia. Gdyby tylko istniało inne rozwiązanie, byłbym pierwszym, który sprzeciwiałby się prywatyzacji – argumentuje przewodniczący NSZZ „Solidarność '80” SSN.

O ile można mówić o akceptacji wśród załogi co do tego procesu, to jednak jego przeprowadzenie wygląda gorzej niż źle. Do dnia dzisiejszego nie został wyłoniony potencjalny inwestor, który przejąłby obie stocznie. Co gorsza, dotychczasowy zainteresowany – spółka Amber – wycofała się z tej inwestycji. – Spółka Amber jest własnością giełdowego Złomrexu. Gdy pojawiła się informacja o przejęciu stoczni przez tę spółkę, jej notowania na giełdzie poszły ostro w dół. Wywołane to było okolicznością, iż inwestor musiałby sprostać wysokim wymaganiom unijnym, które przewidywałyby wymóg inwestycji już na starcie, a także przekazanie olbrzymich pieniędzy na bieżącą działalność stoczni. To jest moim zdaniem nieoficjalny powód wycofania się Amber z przejęcia stoczni. Należy jednak wskazać, że oficjalnie podano inny powód, tj. Amber powołała się na opinię, z której wynika, że przedsięwzięcie nie byłoby odpowiednio rentowne dla inwestora – przekonuje Jacek Kantor.

Mimo że w proces znalezienia inwestora i przeprowadzenia negocjacji zaangażował się polski rząd, niewiele to zmieniło w praktyce. – Działania rządu oceniam bardzo negatywnie. Powodem tego jest brak wymiernych skutków, a przede wszystkim brak jakiegokolwiek informacji o tym, co tak naprawdę przedsięwziął rząd. Komisja Europejska wyznaczyła czas do końca czerwca 2008 r. na przeprowadzenie prywatyzacji stoczni. Jest to nierealne. Uważam, że polski rząd powinien przekonać Komisję, aby przedłużyła ten termin co najmniej do końca października lub początku listopada 2008 r. – twierdzi nasz rozmówca.

Zaniepokojeni pracownicy postanowili wziąć sprawy w swoje ręce. – 2 czerwca 2008 r. na spotkaniu na terenie Stoczni Szczecińskiej Nowa postanowiliśmy utworzyć Regionalny Komitet Protestacyjny, w skład którego weszły: NSZZ „Solidarność” Regionu Pomorza Zachodniego, NSZZ „Solidarność '80” Region Zachodniopomorski, MOZ NSZZ „Solidarność” SSN, ZOZ „Solidarność '80” SSN, Rada Krajowa WZZPGM Sekcja Stoczniowa oraz MOZ „Stoczniewiec”. Postanowiliśmy nadać sprawie ogólnopolski



wydzwięk. Stąd pismo do premiera Donalda Tuska, aby spotkał się z przedstawicielami załogi i umożliwił przedstawienie stanowiska w sprawie dotyczącej Stoczni Szczecińskiej i przemysłu stoczniowego w regionie. Regionalny Komitet Protestacyjny wystąpił również z apelem do Prezydenta Miasta Szczecin, Wojewody Zachodniopomorskiego i Marszałka Województwa Zachodniopomorskiego z wnioskiem o większe zaangażowanie się w problem sektora stoczniowego w regionie – mówi związkowiec. – Nasze kolejne kroki będą uzależnione od tego, jak zareaguje polski rząd. Naszym działaniem przymuszamy rząd do realizowania działania w uzgodnionych wcześniej terminach. Unia Europejska oczekuje konkretnych, i tego samego spodziewamy się po stronie rządowej. Z uwagi na to, że prywatyzacja w terminie wyznaczonym przez Komisję, tj. do końca czerwca br., jest niemożliwa, nasze działania muszą być ukierunkowane, aby przekonać ten unijny organ do zmiany swojego stanowiska i udzielenie dodatkowego terminu. Z informacji jakie posiadamy wiemy, że prywatyzacja stoczni jest możliwa w okresie do końca października – początku listopada 2008 r. Druga płaszczyzna działania musi zwracać się w kierunku pozyskania odpowiedniego inwestora – tłumaczy przewodniczący NSZZ „Solidarność '80” SSN.

Choć nikt o tym głośno nie mówi, konsekwencje niewłaściwego działania są łatwe do przewidzenia. – Wprowadzenie w życie sankcji, którymi obecnie straszy nas Komisja Europejska, skutkowałoby gospodarczym upadkiem Pomorza. Można tu mówić o tzw. efekcie domina. Upadająca stocznia ma przecież licznych kooperantów, których istnienie uwarunkowane jest współpracą ze stoczną. Gdy ona upadnie, ci liczni przedsiębiorcy również nie przetrwają na rynku. Oznaczało to będzie również całkowitą degradację przemysłu stoczniowego w Polsce. Z całą pewnością upadek obu stoczni odbije się nie tylko na gospodarce Pomorza, ale również na gospodarce całego kraju. Jeżeli przyjrzymy się ile osób musiałoby stracić pracę, ile rodzin znalazłoby się bez środków do życia, to będziemy mieli dopiero przedsmak skutków, jakie pociągnie za sobą likwidacja polskiego przemysłu stoczniowego. W rzeczywistości nikt nie jest w stanie tego ogarnąć – przekonuje Jacek Kantor.

Obecny rząd na razie zasłynął obawą przed podejmowaniem istotnych decyzji. Jednak powaga opisanej sytuacji jest na tyle duża, że stanowcze kroki będą musiały być podjęte jak najszybciej i w sposób jak najbardziej przemyślany. Warto więc – w przerwie od Mistrzostw w Piłkę Nożną i Olimpiady Sportowej w Pekinie – przyrzec się i uczestniczyć w zmaganiach o nieporównywalnie istotniejsze trofeum. Stawka jest bowiem naprawdę wysoka, a wynik wciąż niepewny.

Emerytury pomostowe a kolej

Wywołany przez rząd temat potrzeby zreformowania emerytur pomostowych wywołuje kontrowersje wśród zatrudnionych wielu branż, m.in. w grupie spółek PKP S.A.

Należy pamiętać, iż w okresie do wybuchu II wojny światowej można było odnotować wysoki prestiż zawodu kolejarza. Potencjalni pracownicy zabiegali o pracę na PKP, stosunkowo wysokie były też płace. Gwoli ilustracji warto przytoczyć i taką informację, że np. maszynistów i pracowników funkcyjnych było stać na wybudowanie domu jednorodzinnego!

Zatrudnienie na kolei nie było nigdy, również po II wojnie światowej, pracą, lecz służbą – służbą mundurową.

Przysłowiowe schody zaczęły się z chwilą podjęcia na początku lat dziewięćdziesiątych pierwszych działań restrukturyzacyjnych – zaczęto odbierać kolejarzom dotychczasowe przywileje: bezpłatne lekarstwa, dostęp do kolejowej służby zdrowia, wprowadzać częściową odpłatność za przejazdy kolejowe, zaczęto też „majstrować” przy emeryturach.

Obecnie, tj. do końca tego roku, wszyscy pracownicy PKP (m.in. maszyniści, konduktorzy, nastawnicy, kasjerki, rewidenci wagonów, warsztatowcy) mają prawo do wcześniejszej emerytury; ich zawody są wpisane na listę zawodów szczególnych bądź o szczególnym charakterze.¹

By otrzymać wcześniejszą emeryturę, muszą jednak spełniać wymogi: staż pracy – kobiety 20 lat, mężczyźni 25 lat, w tym 15 lat w warunkach szczególnych; oraz ukończone – kobiety 55 lat, mężczyźni 60 lat.

Poprzedni rząd Jarosława Kaczyńskiego wynegocjował z kolejowymi związkami zawodowymi porozumienie, które prawo do nowych wcześniejszych emerytur pomostowych przyznało osobom reprezentującym 27 zawodów.

Jednakże obecny rząd Donalda Tuska jest zdeterminowany, jak się wydaje, w działaniach mających kolejarские przywileje dalej ograniczyć. Agnieszka Chłoń-Domińczak, podsekretarz stanu w Minis-

terstwie Pracy zapewniła na łamach „Gazety Wyborczej”, że „prawo do pomostówki zachowają maszyniści, konduktorzy, ale nie kasjerki”.²

Uważamy, że nasza centrala związkowa – Forum Związków Zawodowych, z uwagi na różnorodność reprezentowanych związków, nie może prezentować jednego stanowiska w tej sprawie, zwłaszcza w przypadku pracowników PKP i oświaty. Swoją protest powinno się zróżnicować.

W przypadku pracowników PKP trzeba się bić w piersi i poprzeć stanowisko kilku kolejowych związków zawodowych, które po prostu chcą utrzymanie dotychczasowych przywilejów emerytalnych dla wszystkich grup pracowniczych PKP, łącznie dla około 123 tys. pracowników.

Pewną nadzieją na uregulowanie tej sprawy jest wspólne stanowisko wszystkich trzech central związkowych domagających się zachowania dotychczasowych przywilejów emerytalnych wszystkich branż pracowniczych.

Pamiętać też trzeba, że pracownicy kolei, jak i reprezentujące je związki, są zdeterminowani, chcą walczyć o swoje prawa do końca. Nie można też zapominać, że większość z nich przyszła na kolej z myślą, że wcześniej pójść na zasłużony wypoczynek, a teraz chce im się te przywileje odebrać. Są to tzw. prawa nabyte, a więc działania obliczone na ich

zabranie lub ograniczenie, należy ocenić jako podejmowane wbrew obowiązującym w naszym kraju zasadom prawnym.

Pracownicy chcą nie tylko protestować i strajkować, lecz i wykorzystać drogę sądową przed sądami powszechnymi wraz z Sądem Najwyższym, przed Trybunałem Konstytucyjnym, ewentualnie przed Sądem w Strasburgu, podnosząc:

- różne dotychczasowe uchybienia legislacyjne,
- przykłady działań wbrew zasadom budowania prawa obowiązującymi w naszym prawodawstwie, również w prawie europejskim,
- przykłady działań wbrew interesowi społecznemu i gospodarczemu, również wbrew interesowi naszego państwa.

Stawiamy więc pytanie – dlaczego nie podejmuje się takich kroków ograniczających dotychczasowe przywileje w stosunku do przedstawicieli służb mundurowych np. wojska, policji, straży pożarnej i granicznej, służb specjalnych lub górników, a przecież nie wszyscy w tym charakterze zatrudnieni pracują w zawodach szczególnych lub warunkach o szczególnym charakterze, np. z narażeniem życia.

Maciej Michalczonek



¹ rozporządzenie RM z 7 lutego 1983 r., Dz.U. nr 8, poz. 43 ze zm.

² „Emerytura dla nauczyciela, kolejarza, górnika”, Gazeta Wyborcza z 16 maja 2008 r.

Emerytury pomostowe pod znakiem zapytania

Dużo wskazuje na to, że nasz rząd przejawiał wreszcie nieznana dotychczas inicjatywę i wytrwałość w działaniu. Niestety, nie stało się to na polu, w którym większość Polaków by oczekiwała. Oczywiście mowa o emeryturach pomostowych.

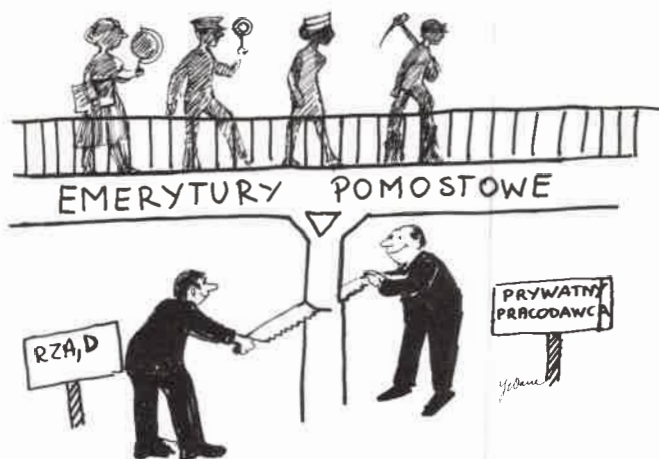
Kwestia tych świadczeń była zawsze bardzo drażliwa społecznie i kolejne rządy odstępowały od poważnego zajmowania się nią. Przyczyną tego był stanowczy opór związków zawodowych, aby zachować te przywileje. Równolegle, od początku ich istnienia, pojawiały się wyraźne głosy w środowiskach pracodawców, aby je zlikwidować lub znacząco ograniczyć. W ostatnim czasie dało się zauważyć inicjatywy mające na celu rozpoczęcie szybkiego procesu wygaszania istnienia emerytur pomostowych.

Utrzymanie omawianych świadczeń jest bardzo ważne. – Emerytury pomostowe są konieczne, bo nie można pozbawiać pracowników praw nabytych. Osoba, która zaczęła pracę w szczególnych warunkach lub charakterze, powinna mieć możliwość przejścia na emeryturę na takich zasadach, jakie zostały jej przedstawione na początku kariery zawodowej. Jeśli więc ktoś wiedział, że pracując w uciążliwych warunkach odejdzie na emeryturę w wieku 55 lat, to dlaczego ma nagle być zaskakiwany informacją, że będzie pracował do 60 lat – przekonywał Tadeusz Chwałka, wiceprzewodniczący Forum Związków Zawodowych, podczas debaty prowadzonej nad emeryturami pomostowymi.

Odmiennego zdania był Jeremi Mordasewicz z Polskiej Konfederacji Pracodawców Prywatnych Lewiatan: – Biorąc pod uwagę m.in. rozwój gospodarczy i zjawiska demograficzne emerytur pomostowych w ogóle nie powinno być. O tym, że to możliwe, może świadczyć przykład Czech. Tam przyjęto, że górnicy po 20 latach pracy pod ziemią muszą zrezygnować z tej pracy. Po przekwalifikowaniu pracują jednak w innym zawodzie do czasu osiągnięcia wieku emerytalnego. W Polsce nie ma przyzwolenia społecznego na tego typu zmiany.

Argumenty powyższe odpierał Jan Guz przewodniczący OPZZ: – Emerytury pomostowe to konieczność. Mają być pomostem między starym a nowym systemem emerytalnym. Rząd, wprowadzając reformę, zobowiązał się, że dla osób pracujących w szkodliwych warunkach zostanie stworzony specjalny system gwarantujący im bezpieczeństwo. A ubezpieczenia społeczne są swego rodzaju kontraktem, którego nie można zmieniać w trakcie trwania umowy. Nie można więc teraz powiedzieć ludziom, że nagle zmieniamy warunki ubezpieczenia. Proponujemy więc, aby przyjąć projekt obywatelski, który miałby realizować prawa nabyte. Przewiduje on, że wszystkie osoby, które rozpoczęły pracę w warunkach szkodliwych, przejdą na emeryturę w wieku, który był przewidziany na początku ich kariery zawodowej. W krajach UE istnieje możliwość wcześniejszego zakończenia aktywności przez osoby wykonujące pracę w warunkach szkodliwych.

Wyraźnie daje się zauważyć, że polski rząd w dużej mierze podchwycił pomysły przedstawione mu przez pracodawców i wprost zmierza do ich realizacji. Lektura obecnie dyskutowanego projektu zmiany ustawy o emeryturach pomostowych skłania wręcz do wniosku, że był on pisany wyłącznie z myślą o pracodawcach, pod ich dyktando, pomijając całkowicie interes pracowników.



Największa walka rozgrywa się o to, kto powinien korzystać z dobrodziejstwa emerytur pomostowych. Jeśli przyjrzeć się stanowiskom prezentowanym przez partnerów społecznych w Trójstronnej Komisji, to nasuwa się porównanie z Wieżą Babel.

Stanowisko pracodawców czujących za sobą poparcie rządu było nieprzejednane: – Wcześniejsze emerytury to pozostałość socjalizmu. Trzeba je zlikwidować. Osoby wykonujące prace zaliczone w czasie stanu wojennego do prac w szczególnych warunkach lub charakterze często nie potrafią dostosować się do nowej rzeczywistości. Są uzależnione od takich postsocjalistycznych instytucji jak szkoły, kopalnie czy PKP. Jednak żeby takich ludzi nie pozostawić samym sobie, konieczny jest skromny program przejściowy. Nie może się jednak okazać, że każda grupa zawodowa jest szczególna i są powody, żeby utrzymywać obecny system przywilejów. Wtedy nie ograniczymy liczby uprawnionych nawet o jedną osobę – mówi Przemysław Dzido, reprezentant Business Centre Club. W podobnym tonie wypowiadała się Agnieszka Chłoń-Domińczak, wiceminister pracy i polityki społecznej: – Lista prac uprawniających do emerytur pomostowych będzie zawarta w projekcie ustawy i przedstawiona do konsultacji. Wykaz został przygotowany na podstawie definicji zawartej w raportach z 2000 i 2006 roku. Nauczycielom trzeba stworzyć takie warunki pracy, aby pracując z dziećmi byli zdolni do wykonywania pracy dłużej niż do pięćdziesięciu kilku lat.

Aktywny głos w dyskusji w zakresie ilości osób objętych emeryturami pomostowymi zabierali również przedstawiciele związków zawodowych. – Rząd znów nie chce podać do publicznej wiadomości wykazu prac uprawniających do emerytur pomostowych. Nadal więc go nie znamy. Wiemy tylko, że z 800 tys. osób obecnie pracujących w szkodliwych warunkach prawo do emerytur pomostowych ma zachować 130 tys. osób. Musimy wiedzieć, czy powodem tak drastycznego ograniczenia są przesłanki medycyny pracy, czy też stan finansów publicznych – argumentuje Tadeusz Chwałka. Również Krzysztof Baszczyński, wiceprzewodniczący Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego, nie pozostawał dłużny: – Rząd chce też odebrać prawo do wcześniejszych emerytur nauczycielom. To nie do przyjęcia. Chcemy wiedzieć, jakie powody zadczyły na pytanie, jak to się dzieje, że raport zespołu ekspertów medycyny pracy z 2006 roku wymieniał 22 kategorie prac nauczycieli uprawniających do emerytur pomostowych, a teraz ta lista jest ograniczona do zaledwie kilku.

Emerytury pomostowe pod znakiem zapytania

Ciąg dalszy ze str. 14

Ważną kwestią w dyskusji była kwestia wprowadzenia regulacji pozwalającej na stopniowe wygaszanie przywilejów emerytur pomostowych. Również w tej sprawie stanowiska zajęte przez dyskutantów były skrajne.

Przeciwny wygaszaniu emerytur był Tadeusz Chwałka i Krzysztof Baszczyński – Świadczenia uprawniające do wcześniejszego odejścia z rynku pracy nie powinny zależeć od tego, w którym roku urodziła się osoba wykonująca zawód uznany za szczególnie. Dlatego emerytury takie nie powinny być wygaszające, czyli obejmować, jak proponuje rząd, wyłącznie osób urodzonych w latach 1949-1968. Ponadto należy podkreślić, iż w wielu zawodach mimo dużego postępu technologicznego nie można zlikwidować bezpośrednich przyczyn specjalnego charakteru konkretnej pracy. Przez wiele lat kolejne rządy świadomie tolerowały taką sytuację, że pracownicy tracą zdrowie i życie, pracując w takich warunkach. Widziałem, jak w innych krajach tzw. starej UE dba się o zdrowie pracownika, i jak wygląda tam profilaktyka. Nasze przedsiębiorstwa nie były do niej odpowiednio przygotowywane. Trzeba powiedzieć prawdę. Nasze firmy nie miały pieniędzy, żeby chronić pracowników przed tymi zagrożeniami. Obecnie pracownicy powinni dostać więc rekompensatę za to, że byli zmuszani do pracy w szkodliwych warunkach. Nie można jej uzależniać od ich daty urodzenia. Stanowisko wymienionych poparł również Marcin Zieleniecki, przedstawiciel Komisji Krajowej NSZZ Solidarność: – W żadnej ustawie wprowadzającej reformę emerytalną nie ma żadnego przepisu, który mógłby sugerować, że takie świadczenia będą wypłacane tylko określonej grupie pracowników zatrudnionych w szkodliwych warunkach. W tym przypadku powinien liczyć się charakter pracy, a nie data urodzenia.

Jak łatwo się domyślić, całkowicie odmienny bieg poglądowy prezentowali przedstawiciele pracodawców i strony rządowej: – Świadczenia te nie tylko powinny, ale muszą być wygaszające. Mają być bowiem wypłacane jedynie w okresie przejścia ze starego do nowego systemu. A zgodnie z zaleceniami Międzynarodowej Organizacji Pracy w systemie emerytalnym nie powinno być wcześniejszych emerytur. Uważamy więc, że skoro praca w określonych warunkach przez dłużej niż 20 lat może być przyczyną choroby, pracownik nie powinien jej dalej wykonywać. Nie powinien jednak wtedy przechodzić na wcześniejszą emeryturę, ale przekwalifikować się i wykonywać inny zawód do czasu osiągnięcia wieku emerytalnego – argumentował Jeremi Mordasewicz, któremu wtórowała Irena Wóycicka – ekspert z Instytutu Badań nad Gospodarką Rynkową: – Docelowo nie powinno być w ogóle emerytur pomostowych. Ich wprowadzenie to efekt ustępstw rządu wobec partnerów społecznych. W obecnej sytuacji trzeba znaleźć jakiś konsensus, choć przyznawanie przywilejów nie ma sensu ekonomicznego. Z tego właśnie powodu, jeśli rząd w przeszłości zobowiązał się do przygotowania takiej ustawy, to teraz należy maksymalnie ograniczyć koszty jej wprowadzenia. Świadczenia takie powinny więc być wypłacane tylko przez pewien okres, możliwie jak najmniejszej grupie osób faktycznie wykonujących pracę w szkodliwych warunkach – twierdziła wymieniona.

Partnerzy społeczni różnili się także w kwestii, kto powinien ponosić ciężar emerytur pomostowych. Jak łatwo się domyślić, rozbieżność ta wynikała przede wszystkim z odmiennych poglądów co do funkcjonowania samych emerytur pomostowych. Należy jednak zaznaczyć, że wśród poglądów wyrażanych

w Komisji Trójstronnej dominował ten, według którego ciężar tych świadczeń spoczywałby na pracodawcach. Tak swój pomysł przedstawiał Jeremi Mordasewicz: – Docelowy system powinien przewidywać, że górnik po 20 latach pracy pod ziemią zostanie na przykład monterem. Można też jednak wyobrazić sobie sytuację, że przejdzie na wcześniejszą emeryturę pięć lat przed ukończeniem wieku emerytalnego. Za to powinny jednak zapłacić kopalnie, które go zatrudniają. Powinny opłacać dodatkową składkę, wykupując w ten sposób tej grupie dodatkowe przywileje. W przeciwnym razie do zawodów uprzywilejowanych będą dopłacać wyłącznie podatnicy. Na przykład nauczyciele, opłacając składkę, gromadzą tylko od połowy do dwóch trzecich swoich emerytur. Resztę dopłacają inne grupy zawodowe. Popieramy więc propozycję rządu, aby firmy zatrudniające osoby mające prawo do emerytur pomostowych opłacały za nich wyższą o 3 pkt. proc. składkę. Zgodnie z powyższym stanowisko zaprezentował Tadeusz Chwałka: – Zgadzam się, że takie świadczenia powinien współfinansować odrębny fundusz, na który będą się składać pracodawcy zatrudniający pracowników w szkodliwych warunkach. Pracodawca, który nie może zabezpieczyć pracownikowi warunków pozwalających mu dopracować do 65 lat, powinien ponosić tego konsekwencje.

Krzysztof Baszczyński i Jan Guz proponowali, aby ciężar emerytur pomostowych spoczywał na Skarbie Państwa: – Emerytury pomostowe powinny być finansowane z budżetu państwa. Dodatkowo powinna istnieć gwarancja, że nie będą bardzo niskie. Zgodnie z zasadą sprawiedliwości społecznej takie świadczenia powinien finansować pracodawca, który utrzymuje stanowisko pracy ze szkodliwymi warunkami. Jednak w przeszłości pracodawcy nie płacili składek z powodu szkodliwych warunków. Dlatego teraz emerytury pomostowe powinien finansować Fundusz Ubezpieczeń Społecznych administrowany przez ZUS.

Nietrudno odgadnąć, iż wiceminister pracy i polityki społecznej – Agnieszka Chłoń-Domińczak, zaproponowała rozwiązanie, które „chroniłoby” budżet państwa: – Rząd proponuje, żeby osoba przechodząca na emeryturę pomostową otrzymała 100 proc. świadczenia ustalonego dla osoby przechodzącej na świadczenie w wieku 60 lat. To nie będzie minimalna emerytura, ale świadczenie, które zależy od kapitału emerytalnego danej osoby. Im ktoś więcej zarabiał, tym będzie miał wyższą emeryturę. Pracownicy pragnący przejść na emerytury pomostowe powinni za nie zapłacić sami. Jeżeli mówimy o systemie wygaszającym, to koszty powinny być podzielone między pracowników i pracodawców. Jeśli tego nie zrobimy, będziemy musieli wprowadzić podatek solidarnościowy na sfinansowanie wcześniejszych emerytur. Ale to nie będzie ani zwiększać liczby nowych miejsc pracy, ani wysokości emerytur.

Rozmowy prowadzone były w dość burzliwej atmosferze. Żadna strona nie chciała ustąpić ze swojego stanowiska. Tak było do momentu, kiedy to rząd przedstawił własny projekt. – Projekt ustawy i wykaz prac miał powstać w drodze negocjacji z partnerami społecznymi. Tak się nie stało. Rząd przedstawił własny projekt, który odbiera prawo do wcześniejszych emerytur osobom, które straciły zdrowie w pracy – mówi Jan Guz.

Sytuacja opisana powyżej spowodowała, że związki zawodowe zerwały negocjacje z rządem w Komisji Trójstronnej.

Związki zawodowe zapowiedziały akcje protestacyjne. – Wykluczenie nauczycieli z emerytur pomostowych traktujemy jako formę represji wobec tej grupy zawodowej. Zaproponowane przez rząd rozwiązanie nie ma nic wspólnego z kryteriami

Emerytury pomostowe pod znakiem zapytania

Dokończenie ze str. 15

medycznymi i zagrożeniami związanymi z wykonywaną pracą – mówi Sławomir Broniarz, prezes Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego. Akcje protestacyjne zapowiadają również kolejarze.

O ile działania przedstawicieli pracodawców nigdy nie pozostawiały złudzeń co do ich celów, to doprawdy zdumiewające jest stanowisko prezentowane przez obecny rząd. Obserwując kolejne ruchy jego przedstawicieli można odnieść wrażenie, że przedstawienie własnego projektu ustawy – nie uzgodnionego z partnerami społecznymi – było działaniem świadomym i przemyślanym. Widocznie strona rządowa nie przywiązuje dużego znaczenia do stanowiska prezentowanego przez przedstawicieli pracowników. Można się spodziewać, że takie aroganckie działanie nie pozostanie bez odzewu.

Rafał Bochniarz



A JAKA PUNKTACJA BYŁA PRZY KATEGORII PODWYŻKI PŁAC ?

Polska czysta energia

Energia odnawialna, której produkcja nie zagraża środowisku, ma przyszłość w Polsce. Jest to jedna z niewielu branż, która gwarantuje producentowi zbyt na długie lata i to w dobrych cenach. Małe, prywatne elektrownie wodne, chociaż trzeba w nie włożyć setki tysięcy złotych (na starcie blisko 800 tys. zł), to i tak są opłacalne. W 2005 r. przywoitą ceną było 260-280 zł za 1 MWh, w chwili obecnej cena oscyluje w granicach 340-350 zł. Zarobić więc można, dlatego właśnie zainteresowanie branżą jest, jedyne przeszkody to... właśnie pieniądze, ale i... urzędnicy. Energia pochodząca z elektrowni wodnych jest nie tylko tańsza w wytwarzaniu, ale również czysta i przyjazna środowisku, a zakłady energetyczne mają teraz, po zmianach w przepisach obowiązek jej skupowania. Przynajmniej 9 proc. musi pochodzić z takich źródeł. Obecnie takich elektrowni wodnych jest w Polsce zaledwie 500, co w porównaniu ze stanem sprzed roku 1952 stanowi jedynie namiastkę. Wówczas mieliśmy ok. 6,5 tys. takich małych elektrowni, co niewątpliwie stanowiło znaczącą siłę. Teraz tylko nieliczni decydują się na ich prowadzenie. Oprócz wspomnianych wcześniej sporych pieniędzy na rozpoczęcie takiej działalności właściciele potrzebują również nie mniejszej cierpliwości i wytrwałości w walce z urzędnikami oraz coraz to nowymi przepisami. Właściciele elektrowni zrzeszają się w Towarzystwie Rozwoju Małych Elektrowni Wodnych. Organizacja ta zajmuje się propagowaniem zdrowej energii. Należy do niej m.in. Stanisław Trzyński, który swoją elektrownię uruchomił w 1998 roku. Teraz produkowana przez niego energia trafia do około czterdziestu gospodarstw domowych. Cena brutto wyprodukowanej przez niego kilowatogodziny to 0,29 zł. A polski użytkownik płaci obecnie 0,37 zł. Różnica więc jest spora.

Energetyka wodna i polska rzeczywistość – Elektrownię uruchomiłem prawie 20 lat temu – opowiada pan Henryk

Janowiak, właściciel elektrowni Kasztanowo w woj. warmińsko-mazurskim. Dodaje, że od tego czasu, nie było roku, aby nie interesował się nim jakiś urząd czy zakład energetyczny. – „Dawniej najczęściej obniżano bez uprzedzenia ceny zakupu energii – mówi pan Janowiak. A teraz wprowadzony 19-procentowy podatek od dochodu ze sprzedaży na giełdzie świadectw pochodzenia energii ponownie komplikuje sytuację. Właściciel mówi nawet, że jeżeli ten przepis się utrzyma, to prowadzenie elektrowni nie będzie już opłacalne.

Z kolei pani Aleksandra Augustowska, współwłaścicielka elektrowni Żarki w woj. Wielkopolskim, mówi, iż ostatni rok był dla niej bardzo udany. Elektrownia wyprodukowała ok. 1400 MWh energii elektrycznej, czyli 100-200 MWh – jest to wynik wyższy niż w latach poprzednich. Elektrownia ma stosunkowo dużą moc 255 kW przy niewielkim spadku wody wynoszącym 3,5 metra. – To dzięki niej zarabiamy – mówi pani Augustowska.

Elektrownia wodna to biznes na całą dziesięciolecia i pokolenia. Właścicielka ma nadzieję, że jej miejsce kiedyś w przyszłości obejmie wnuk. Poważnym utrudnieniem jest postawa urzędników, którzy – jak stwierdziła pani Augustowska – do właścicieli elektrowni mają stosunek „bolszewicki”.

Jednak ze względu na wymienione wcześniej aspekty prowadzenie małych elektrowni wodnych mimo wszystko jest warte zachodu. Tyle o blaskach i cieniach związanych z taką formą działalności. W następnych numerach naszego miesięcznika napiszemy szerzej o innych sposobach pozyskiwania odnawialnej energii w Polsce.

Marcin Mizera

Transport: Szykują się zmiany w przepisach

Od 1 lipca br. nie będziemy już musieli płacić winiet za przejazd autostradami, zastąpić je ma myto – taki jest projekt Ministerstwa Infrastruktury. Myto ma zostać wprowadzone w przeciagu 4-5 lat na autostradach będących własnością państwa dla wszystkich rodzajów pojazdów. Tę opłatę będą musieli uiszczać również kierowcy jadący państwowymi drogami ekspresowymi samochodami o dopuszczalnej masie całkowitej powyżej 3,5 t.

Rząd nie chce płacić

Resort Infrastruktury zdecydował się zreformować aktualny system opłat, aby państwo nie musiało już płacić ogromnych rekompensat spółkom koncesyjnym za wjazd ciężarówek. A są to kwoty rzędu ok. 0,5 mld zł, czyli tyle, ile obecnie państwo zarabia na winietach. Ministerstwo obawia się, że wkrótce mogłoby się zdarzyć tak, iż rekompensaty byłyby wyższe od dochodu z winiet, a tak zapewne byłoby, gdyby odcinki należących do koncesjonerów dróg wydłużyły się. Wówczas na rekompensaty zostałyby skierowane pieniądze przeznaczone na budowę nowych dróg, dlatego właśnie nowelizacja jest niezbędna. Firmy eksploatujące płatne autostrady nie są oczywiście zadowolone z takiego rozwiązania i liczą, że rząd zaproponuje im jakąś inną formę wsparcia.

Według planów nowy system powinien zacząć działać dopiero około roku 2013, gdy będziemy mieli odpowiednią ilość autostrad i dróg ekspresowych. Przygotowaniami nowego systemu poboru opłat zajmie się specjalna spółka, którą za dwa miesiąca ma powołać rząd.

Resort infrastruktury uważa, iż po tych zmianach prawa za 4-5 lat, gdy będziemy mieli w Polsce 1605 km autostrad i 2418 dróg ekspresowych (stan obecny: 699 km autostrad i 317 km dróg ekspresowych) do kasy państwa wpływać będzie ponad 5 mld zł. Jeżeli będziemy chcieli podróżować autostradą samochodem osobowym, to wówczas będziemy musieli zapłacić 0,2 zł za kilometr. Kierowcy ciężarówek z kolei muszą przygotować się na opłatę rzędu 0,46 zł od każdego przejechanego kilometra autostrady, a 0,36 zł – drogi ekspresowej.

Omijane wielkim lukiem autostrady...

Zniesienie winiet i nowelizacja prawa stwarza jednak zagrożenie, iż od lipca kierowcy ciężarówek będą omijać płatne autostrady, co może doprowadzić do zatkania bocznych dróg krajowych i wojewódzkich. Rząd uważa

jednak, że w przyszłości uda się ten problem ograniczyć poprzez opłaty elektroniczne na autostradach i drogach ekspresowych, których jak najszybsze wprowadzenie narzuca nam unijna dyrektywa o elektronicznych opłatach za przejazdy.

Właśnie z tego powodu rządowy projekt został negatywnie przyjęty przez Zrzeszenie Międzynarodowych Przewoźników Drogowych. Przedstawiciel ZMPD pan Tadeusz Wilki stwierdził na łamach „Rzeczpospolitej”, iż kierowcy ciężarówek, nie chcąc płacić za przejazd, będą masowo omijać autostrady, jak tylko będą mogli, co doprowadzi do sytuacji, w której drogi krajowe będą cały czas zapchane, i co więcej – taki natłok samochodów ciężarowych spowoduje ich dewastację. Autostrady są bezpieczniejsze i ZMPD uważa, iż rządowy projekt powinien kłaść właśnie większy nacisk na bezpieczeństwo kierowców zamiast odstraszać ich wysokimi opłatami.

Kierowcy będą musieli się uczyć

Jeżeli już o kwestiach związanych z bezpieczeństwem na drogach mowa, to okazuje się, iż Ministerstwo Infrastruktury już pół roku zwleka z wprowadzeniem w życie rozporządzenia regulującego zasady prowadzenia ośrodków techniki jazdy i egzaminowania instruktorów. Wymaga tego ustawa – Prawo o ruchu drogowym oraz ustawa o transporcie drogowym z początku 2007 roku. Unijna dyrektywa 2003/59 ma poprawić bezpieczeństwo na drogach poprzez podnoszenie poziomu umiejętności kierowców.

Od 10 września 2008 roku w Polsce kierowcy autobusów będą musieli posiadać świadectwo kwalifikacji zawodowych zwane KZ. Rok później przepis ten obejmie również kierowców samochodów ciężarowych. Kierowcy będą doskonalili swoje umiejętności na specjalnych, trwających minimum 280 godzin kursach. To będzie 20 godzin indywidualnej jazdy i osiem godzin w trudnych warunkach. Szkolenia odbywać się będą w ośrodku doskonalenia techniki jazdy samochodem (DTJS) lub na symulatorze. Ma to wyeliminować błędy, jakie podczas jazdy popełniają kierowcy, a które – według statystyk – są przyczyną 90% wypadków. Ale żeby ośrodki techniki jazdy mogły funkcjonować, niezbędne są przepisy prawne, z których wprowadzeniem właśnie resort infrastruktury zwleka. Opóźnienia mogą spowodować kary, jakie będzie musiała ponieść Polska. Nie wystarczająca jest także liczba odpowiednio przygotowanych kandydatów. Zdaniem Bogusława Lieske, instruktora szkoły jazdy volvo, kandydaci do szkoleń mają małe umiejętności. Problemem jest również fakt braku programu przygotowania instruktorów – dokładnie nie wiadomo, jaki ma być cel szkolenia i jak go osiągnąć, dlatego też rządowy projekt szkolenia instruktorów jazdy dla kierowców wymaga poprawek. Jeżeli bowiem zostanie przyjęty w obecnej postaci rozpocznie się kształcenie niekompetentnych instruktorów, przez co liczba śmiertelnych wypadków na drogach zamiast zmaleć, może wzrosnąć. Resort infrastruktury powinien się z tym pośpieszyć, czasu nie ma już zbyt wiele.

Marcin Mizera



Zaniedbana energetyka

Awaria prądu, która niedawno miała miejsce w Szczecinie (elektryczności pozbawione było zarówno miasto, jak również obszar w promieniu stu kilometrów), spowodowała, że urzędnicy bardziej zaczęli interesować się bezpieczeństwem energetycznym, a cała społeczność zaczęła sobie powoli uświadamiać prawdziwą, ogromną rangę tych problemów.

Ministerstwo opóźnień

Resort gospodarki ciągle jednak zwleka z wprowadzeniem w życie przepisów dyrektywy unijnej (dyrektywa 2005/89/WE Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 18 stycznia 2006 r. dotycząca działań na rzecz zagwarantowania bezpieczeństwa dostaw energii elektrycznej i inwestycji infrastrukturalnych), które zapewnić mają bezpieczne dostawy energii elektrycznej i inwestycji infrastrukturalnych. Termin wdrożenia tych przepisów minął już 24 lutego br.

14 stycznia 2008 r. projekt zmian ustaw: prawo energetyczne, prawo ochrony środowiska i ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym trafił do uzgodnień międzyresortowych oraz konsultacji społecznych. Projekt ma wprowadzić w życie przepisy dyrektywy 2005/89/WE. Jednak do dziś nie został wdrożony – międzyresortowa konferencja uzgodnieniowa ww. projektu ustawy nie przyniosła ostatecznego rozstrzygnięcia. Kilka propozycji nie zostało uzgodnionych. I dlatego, jak czytam w oświadczeniu Ministerstwa Gospodarki, punkty te muszą być omówione bardziej szczegółowo.

– *W związku z powyższym zakończenie uzgodnień międzyresortowych i społecznych oraz skierowanie projektu do Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu planuje się na pierwszą połowę czerwca 2008 r. Natomiast rozpatrzenie projektu przez Komitet Europejski Rady Ministrów, Komitet Stały Rady Ministrów oraz Radę*

Ministrów przewiduje się w okresie od połowy lipca do końca września 2008 r. Po przyjęciu projektu ustawy przez Radę Ministrów zostanie on skierowany do Sejmu RP – informuje biuro prasowe Ministerstwa Gospodarki.

Mniej polityki, więcej myślenia

Tak można by powiedzieć, ponieważ tego, kiedy dokładnie dyrektywa na rzecz zagwarantowania bezpieczeństwa dostaw energii elektrycznej i inwestycji infrastrukturalnych zacznie obowiązywać, wciąż nie wiadomo. Podobnych opóźnień w Ministerstwie Gospodarki znalazłoby się jeszcze kilka. Ministerstwo tłumaczy się brakiem wystarczającej ilości urzędników. Prawo czeka na zmiany, a my chcemy czuć komfort i bezpieczeństwo, i aby nie powtórzyła się już sytuacja ze Szczecina. Egipskie ciemności, paraliż miasta i chaos. Zorientowaliśmy się, że wystarczy brak prądu, aby zapanowała panika. Obyśmy już nigdy nie musieli tego przeżywać. Niestety, według statystyk Polska jest jednym z najbezpieczniejszych energetycznie państw. To dla wielu jest szok i dlatego rząd musi w końcu podjąć bardziej zdecydowane działania np. w kwestii energetyki atomowej. Jeżeli o niej już mowa to warto podkreślić, iż polska strategia energetyczna zakłada, że energia jądrowa będzie miała pewien udział w bilansie energetycznym kraju, który będzie – stopniowo z roku na rok – coraz większy. Teoretycznie będzie tak od 2021 roku. Zdaniem profesora Stefana Chwaszczewskiego z Instytutu Energii Atomowej w Świerku czas potrzebny do wybudowania pierwszej elektrowni jądrowej w Polsce to 15 lat, ale istotnych przesłanek ku temu, że rząd na poważnie weźmie się za tę sprawę, ciągle nie ma.

Marcin Mizera

Z niewolnika nie ma pracownika

W maju br. weszło w życie rozporządzenie rządu zmieniające zasady wynagradzania poborców. W myśl tego rozporządzenia w sposób zdecydowany została ograniczona wysokość prowizji przysługującej za ściąganie zaległych podatków. Do tej pory żadnych ograniczeń nie było. Teraz maksymalna prowizja ma sięgać ok. 2100 zł miesięcznie. Niemal każda ekipa w czasie prac nad budżetem zakłada poprawę ściągłości podatków. Ten pomysł to jakieś nieporozumienie, bo jeśli brać pod uwagę (w zależności od Urzędu Skarbowego i miejscowości) stan zarobków poborców w odniesieniu do ich obowiązków, te przepisy są zdecydowanie dla tej grupy zawodowej krzywdzące. Nie trzeba zatem emigracji zarobkowej, wystarczy uchwalić głupie przepisy, a ludzie sami się zwolnią i zaczną pracować dla firm windykacyjnych, a są to doskonale przygotowani do pracy fachowcy. Dotychczasowy system wynagradzania miał swoje dobre i złe strony jak każdy, ale przynajmniej zachęcał do pracy, bo im więcej pieniędzy poborca ściągnął, tym wyższe wynagrodzenie otrzymywał w części tzw. Etatowej – czytamy w portalu gazeta.pl. Wygląda więc na to, że by otrzymać maksymalną kwotę prowizji, poborca powinien dokonać windykacji ok. 52 tys. zł. Jednak do tej pory w wielu przypadkach pracownicy egzekucji potrafili ściągnąć nawet dwukrotnie więcej w skali miesiąca. Zatem mamy w RP kolejny przepis nadający się dla Komisji Palikota. A podobno absurdów już miało się nie wprowadzać w życie. W Ministerstwie Finansów brak jest odpowiedzi na pytanie, co skłoniło tzw. górę do podjęcia tak nieprzemysłanej decyzji. Nikt nie wie do końca, jak te pensje poborców będą się wahały po zmianach. Jedno jest pewne – urzędowni egzekutorzy też mogą wyjść na ulicę i domagać się swoich praw. Tu ostrzeżenie dla rządu: nie są to łatwi przeciwnicy. Tyle faktów, teraz komentarz z forum internetowego. Dostało się ekipie rządzącej, dostało – cytujemy tylko łagodniejszą wypowiedź:

– *Jestem poborcą z Dolnego Śląska i muszę wam powiedzieć, że poborcy pod świetlaną jurysdykcją izby skarbowej w Wrocławiu są zatrudnieni na 1/2 i co niektórzy na 1/4 etatu czyli zarabiają około 300 zł netto miesięcznie, dostają do służby (tak to się nazywa) około 120 zobowiązanych tygodniowo i pracują około 10 godzin dziennie nie otrzymując wynagrodzenia za godziny nadliczbowe. Tak więc wprowadzone ograniczenie jest dosyć bolesne. Ach jeszcze jedno poborca to nie tylko podatki, lecz również mandaty, zus-y, izby wytrzeźwień i różne takie świństwa. Na koniec dodam tylko jeszcze, że bardzo cieszę się że pani Ożóg nie jest już wiceministrem finansów, wypowiadać się na temat pracy i ludzi, których się nie zna i nie rozumie to duża bezczelność. Chciałbym zobaczyć jak ta Pani próbuje ściągnąć te podatki, które wymyśliła!!!*

Jak widać stan zapalny już jest, czekamy teraz na wybuch choroby, ale to w tym naszym pięknym kraju normalka.

(PH)

Rozpowszechnianie rezultatów projektu IW EQUAL F0576



Polityka Unii Europejskiej w zakresie zatrudnienia polega m.in. na wspieraniu wykwalifikowanej, wyszkolonej, zdolnej do adaptacji siły roboczej. Jednym z priorytetów w ramach strategii lizbońskiej jest inwestowanie w zasoby ludzkie. Rada Europejska, oceniając dotychczasowe osiągnięcia w zakresie polityki zatrudnienia, zaakcentowała położenie większego nacisku na kształcenie ustawiczne. Podkreślono konieczność rozwinięcia takich systemów edukacyjno-szkoleniowych, które byłyby ściśle dopasowane do potrzeb poszczególnych grup społecznych i zawodowych. W tym celu niezbędne jest zwiększenie środków przeznaczonych na naukę. W ramach posiadzenia sztokholmskiego uznano za priorytet rozwój kształcenia ustawicznego.¹

Kształcenie ustawiczne, czy też kształcenie przez całe życie, to „proces ciągłego doskonalenia zasobu wykształcenia i kwalifikacji oraz ciągłej adaptacji intelektualnej, psychicznej i profesjonalnej do przyspieszonego rytmu zmienności, który jest znamiem współczesnej cywilizacji” (Symela, 1997). Koncepcja ta mieści w sobie zarówno kształcenie w formie szkolnej, jak i pozaszkolnej (w ramach kursów i szkoleń), a także incydentalnej, tj. „trwającym przez całe życie procesie zdobywania informacji, nabywania przekonań i postaw na podstawie codziennego doświadczenia oraz wpływów wychowawczych otoczenia” (Okóń, 1992).²

Wdrażany w ramach Projektu System Zarządzania Wiedzą w Przedsiębiorstwie jest prostym, a zarazem skutecznym narzędziem kształcenia ustawicznego i rozwoju potencjału kadr przedsiębiorstw.

Projekt miał na celu przetestowanie i wdrożenie w firmach Modelowego Systemu Zarządzania Wiedzą w Przedsiębiorstwie. System ten składa się z trzech podsystemów:

1. „Analiza potrzeb szkoleniowych w przedsiębiorstwie”,
2. „Ocena kompetencji nabytych w drodze szkoleń nieformalnych”,
3. „Wykorzystanie wiedzy doświadczonych pracowników do przekazywania wiedzy w przedsiębiorstwie”.

Jednym z partnerów projektu jest Forum Związków Zawodowych jako szerokie gremium reprezentujące pracowników wielu branż. FZZ z wielkim entuzjazmem i zainteresowaniem brało udział zarówno na etapie testowania projektu w kilkunastu przedsiębiorstwach, jak i na etapie jego rozpowszechniania, które zmierza ku końcowi (oficjalne stanowisko partnerów w sprawie zmian legislacyjnych zostanie opracowane w najbliższym czasie).

W kontekście projektu istotna okazuje się kwestia, że zarówno ze strony pracodawców, jak też pracowników, istnieją pewne bariery przed wprowadzaniem systemu. Dlatego też należy wprowadzić zachęty dla obu stron projektu, tak aby każda z nich czerpała z tego wymierne korzyści już na etapie wdrażania w życie systemu.

Wg opinii prawnej Jacka Białowąsa w przedmiotowej „Diagnozie i ocenie specyficznych problemów związanych z dyskryminacją i nierównościami na rynku pracy, których dotyczy działanie Partnerstwa” na potrzeby projektu IW EQUAL F0576 zawarto m.in. tezy: w 15 państwach członkowskich tzw. „starej Unii Europejskiej” ok. 60% przedsiębiorstw zatrudniających powyżej 10 pracowników organizuje dalsze kształcenie zawodowe, dbając przez to o rozwój swoich pracowników. Większa część organizowanego kształcenia zawodowego (66%) odbywa się w rodzimych zakładach pracy. Pracownicy przedsiębiorstw mogą przez to zdobywać wiedzę z zakresu umiejętności, które pożądane są przez przedsiębiorstwa i rynek. W Polsce wiele przedsiębiorstw nie może pozwolić sobie na zewnętrzne szkolenie pracownika ze względu na ich wysokie ceny. Ponadto szkolenia zewnętrzne, poza zakładem pracy, mają zbyt ogólnikowy zakres, niedopasowany do specyfiki i konkretnych potrzeb podmiotów gospodarczych. Poziom zatrudnienia w małych przedsiębiorstwach kształtuje się tak, że firma nie może pozwolić sobie na nieobecność pracownika z powodu delegowania na szkolenie zewnętrzne. Mało wykorzystywane i niedoceniane są szkolenia nieformalne prowadzone przez starszych i doświadczonych pracowników, brakuje zunifikowanego systemu oceny kompetencji zdobytych w drodze edukacji nieformalnej.

Zebrane w praktyce wnioski z rezultatów projektu stanowią istotny „zaczyn” do zmian legislacyjnych w niektórych ustawach i Kodeksie pracy.

Poprzez wprowadzenie – na drodze rozwiązań prawnych – ułatwień w kształceniu ustawicznym (odpowiednie ulgi) państwo zyska społeczeństwo coraz lepiej wykształcone, a zarazem ciągle kształtujące się, co z kolei spowoduje rozwój całej dziedziny edukacji. Poza tym proponowana w projekcie forma kształcenia poprzez ustawiczny rozwój pracownika zapobiega jego bezrobociu, wiąże go z firmą, ale też podkreśla wartość dobrego pracownika-specjalisty w swoim fachu.

Mając powyższe na uwadze, wdrożenie rezultatów projektu IW EQUAL F0576 powinno pociągnąć za sobą zainicjowanie procesu legislacyjnego zmierzającego do zmian w aktualnie obowiązujących aktach prawnych, m.in. w:

Ustawie z dnia 20 kwietnia 2004 r. o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy (Dz. U. Nr 99, poz. 1001, z późn. zm.);

Ustawie z dnia 7 września 1991 r. o systemie oświaty (Dz. U. z 2004 r. Nr 256, poz. 2572, z późn. zm.);

Rozporządzenia Ministra Edukacji Narodowej oraz Ministra Pracy i Polityki Socjalnej z dnia 12 października 1993 r. w sprawie zasad i warunków podnoszenia kwalifikacji zawodowych i wykształcenia ogólnego dorosłych (Dz. U. z 1993 r. Nr 103, poz. 472 z późn. zm.);

Ustawie z dnia 26 czerwca 1974 r. Kodeks pracy (tekst jednolity Dz. U. z 1998 r. nr 21, poz. 94 z późn. zm.).

a) Ustawa z dnia 20 kwietnia 2004 r. o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy:

Można wskazać ewentualne kierunki procesu legislacyjnego mającego na celu wdrożenie wyników projektu IW EQUAL F0576 w związku z tezami, wśród których można rozważyć: wprowadzenie obligatoryjnego finansowania instytucji szkoleniowych po dokonaniu wpisu do rejestru instytucji szkoleniowych prowadzonego przez wojewódzki urząd pracy właściwy ze względu na siedzibę instytucji szkoleniowej. Przy dokonywaniu wpisu do rejestru określany powinien być rodzaj szkoleń zleconych do przeprowadzenia – art. 20 ustawy, obowiązkowe tworzenie przez pracodawców funduszu szkoleniowego – art. 67 ustawy. Dodatkowymi dochodami tego funduszu mogłyby być odpisy z Funduszu Pracy, obligatoryjne finansowanie przez Starostę z Funduszu pracy szkolenia wynikającego z art. 43 ustawy. W związku z nałożeniem na pracodawcę obowiązków związanych z finansowaniem instytucji szkoleniowych należy wprowadzić uregulowania, które zapewniłyby także pracodawcy korzyści związane ze szkoleniem pracownika, w szczególności zabezpieczenie pracodawcy przed odwołaniem pracowników tuż po skorzystaniu przez nich ze szkoleń.

Dofinansowanie powinno objąć w zasadzie wszystkich pracowników, którzy będą kształcili się w ramach planów szkoleń przygotowanych w zakładach pracy, w tym ze szczególnym uwzględnieniem pracowników 50+. Pomoc ta nie powinna być uzależniona od kwestii zagrożenia zwolnieniem lub zwolnienia pracownika. Można założyć, że pracownik szkolony przez pracodawcę nie zostanie zwolniony, gdyż pracodawca inwestując w niego będzie chciał wykorzystać zwiększony w ten sposób potencjał pracownika. Natomiast pracownik będzie bardziej związany z firmą poprzez stworzenie mu możliwości rozwoju, a co za tym idzie awansu i perspektywy na wyższe zarobki. Taka regulacja dofinansowania szkoleń byłaby przejawem działania ze strony państwa na rzecz rozwoju zasobów ludzkich, co z kolei należy do zadań państwa w zakresie promocji zatrudnienia, łagodzenia skutków bezrobocia oraz aktywizacji zawodowej (art. 2 ww. ustawy).

Dlatego należałoby w art. 69 ustawy o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy wprowadzić możliwość refundowania ze środków Funduszu Pracy kosztów szkoleń pracowników w ramach planów szkoleń, a w szczególności przeprowadzanych w ramach zakładowego Systemu Zarządzania Wiedzą w Przedsiębiorstwie.

Rozpowszechnianie rezultatów projektu IW EQUAL F0576

Dokończenie ze str. 19

Refundacja obejmowałaby szkolenia:

- pracowników-trenerów (umożliwiający im dalsze szkolenie pracowników),
- pracowników w niezbędnym zakresie koniecznym do uzyskania przez nich kompetencji wymaganych na danych stanowiskach.

Należałoby przyjąć, że szkolenie specjalistyczne w rozumieniu tego artykułu oznacza również szkolenie w ramach systemu zarządzania wiedzą w przedsiębiorstwie.

Refundacja przebiegałaby na podobnych zasadach jak obecnie obowiązujące zgodnie z art. 69 ust. 1. Można oczywiście tę pomoc zróżnicować i np. w przypadku kształcenia wszystkich pracowników kwota refundacji wyniosłaby np. 25% i nie więcej niż połowę miesięcznego wynagrodzenia (albo kwotę minimalnego wynagrodzenia).

Natomiast w przypadku pracowników:

- 50+ (zarówno trenerów, jak i podnoszących kwalifikacje w ramach systemu),
- pracownika-trenera poniżej 50 roku życia

pracodawca byłby zwolniony dodatkowo ze składek na Fundusz Pracy.

Można również rozważyć możliwości zwolnienia – w przypadku osób 50+ podnoszących swoje kwalifikacje zawodowe w ramach systemu zarządzania wiedzą w przedsiębiorstwie – z opłacania składki rentowej. Byłaby to wymierna korzyść dla pracodawcy przemawiająca za inwestowaniem w wiedzę tych pracowników.

Propozycje te korespondują z Programem 50+, w którym proponuje się m.in. zwolnienie pracodawców z opłacania składki na Fundusz Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych. Propozycja ta jest jak najbardziej godna poparcia w przypadku pracowników-trenerów i osób 50+ podnoszących swoje kwalifikacje w ramach Systemu Zarządzania Wiedzą w Przedsiębiorstwie.

b) Kodeks pracy:

Kwestie szkoleń pracowniczych obowiązujący Kodeks pracy traktuje bardzo ogólnie i ogranicza się jedynie do szkolenia z zakresu bezpieczeństwa i higieny pracy zawartego w Rozdziale VIII Działu dziesiątego. Przepisy prawa pracy nie zawierają definicji „kwalifikacji zawodowych pracowników” – zagadnieniu temu poświęcono krótki i ogólnikowy Rozdział III w Dziale czwartym. Przy braku ustawowej definicji „kwalifikacji zawodowych” można je określić jako odpowiedni zasób wiadomości teoretycznych i praktycznych niezbędnych do wykonywania pracy danego rodzaju lub do zajmowania odpowiedniego stanowiska. Pracodawcy nie mają obowiązku ustalania taryfikatorów czy też tabel kwalifikacyjnych. Natomiast kwalifikacje zawodowe pracowników mogą być przedmiotem ustaleń układów zbiorowych pracy (vide art. 771 kp w zw. z art. 102 kp), regulaminów wynagradzania (vide art. 772 kp w zw. z art. 102 kp), a także, w odniesieniu do pracowników zatrudnionych w jednostkach sfery budżetowej nie objętych ponadzakładowym układem zbiorowym pracy, w drodze rozporządzenia na wniosek właściwego ministra, przez Ministra Pracy i Polityki Socjalnej, jeżeli nie zostało to zastrzeżone w odrębnych przepisach do właściwości innych organów (art. 773 kp w zw. z art. 102 kp). Można dojść do wniosku, iż pracodawcy mają swobodę w określaniu lub ocenie wymagań kwalifikacyjnych przy pracy danego rodzaju bądź na odpowiednim stanowisku, co jest wynikiem braku wyraźnych uregulowań. Tym samym przy obecnym stanie prawnym oraz w dobrze rozumianym interesie pracodawcy warto dbać o podnoszenie kwalifikacji pracowników. Dlatego też w korelacji z „Ustawą o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy”, po przeprowadzeniu kompleksowych analiz ekonomicznych (głównie pod kątem uchronienia pracodawców przed nadmiernym obciążeniem finansowym z tytułu przeprowadzania szkoleń), można rozważyć:

- obligatoryjne tworzenie przez pracodawców funduszu szkoleniowego dla pracowników,
- obligatoryjne systematyczne, nie rzadziej niż 3 razy na 6 miesięcy prowadzenie szkoleń dla zatrudnionych pracowników.

Wprowadzenie uregulowań zobowiązujących do metodycznego i uporządkowanego prowadzenia szkoleń, wyrażającego się przede wszystkim w okresowym obowiązku przygotowywania tematyki i zakresu szkoleń.

W „Diagnozie i ocenie specyficznych problemów związanych z dyskryminacją i nierównością na rynku pracy, których dotyczą działania Partnerstwa” na

potrzeby projektu IW EQUAL F0576 zawarto także tezę, z której wynika, iż w polskich przedsiębiorstwach występują mechanizmy dyskryminacji ze względu na płeć. Dyskryminacja dotyka zgodnie z tą tezą także pracowników bardzo młodych. W tym jednak zakresie ustawodawca uchwalił odpowiednie uregulowanie zakazujące dyskryminacji w zatrudnieniu (vide art. 113 kp), a także poświęcił tej kwestii Rozdział IIa Działu pierwszego Kodeksu pracy. Wynika stąd, iż:

funkcjonują odpowiednie przepisy mające zapewniać równe traktowanie w zatrudnieniu, ale nie są one widocznie przestrzegane. Nasuwa się z tego wniosek, iż z jednej strony winno się prowadzić ściślejszy nadzór i kontrole nad przestrzeganiem tych przepisów oraz wykazywać szkodliwość takich działań osobom, które je wbrew ustawie podejmują, np. przez przeprowadzanie odpowiednich kampanii informacyjno-edukacyjnych, co winno skutkować zaniechaniem nagannych praktyk dyskryminacyjnych.

W opinii przedstawiciela TNOiK (partnera projektu), pana Grzegorza Klimaszewskiego, rozwój przedsiębiorczości oraz napływ kapitału zagranicznego do Polski spowodował bardzo duże zróżnicowanie stanowisk pracy na jakich są zatrudniani pracownicy. Wiele stanowisk brzmi niezrozumiale i nie wiadomo, jakie nawet zwyczajowe wymagania ma spełniać kandydat do pracy na danym stanowisku pracy. Również brak jest informacji na temat wiedzy, jaką powinien dysponować kandydat do pracy. Wykaz zawodów obowiązujący w Polsce w żaden sposób nie odzwierciedla rzeczywistego stanu rzeczy obowiązującego na rynku pracy. Zarówno pracodawcy jak i potencjalni pracownicy są zdezorientowani. Wychodząc naprzeciw oczekiwaniom rynkowym proponuje się wzorem państw europejskich stworzenie otwartego i stale aktualizującego się systemu kompetencji zawodowych. System ten byłby uzupełnieniem obowiązkowego państwowego systemu kształcenia zawodowego. System kompetencji jako element systemu oświaty umożliwiałby doprecyzowanie oczekiwań, jakie gospodarka rynkowa stawia w zakresie ujednoczenia:

- wiedzy wymaganej na danym stanowisku pracy,
- opisu stanowiska pracy,
- podstawowych obowiązków,
- czynności, które pracownik może wykonywać mając potwierdzoną wiedzę.

Pracownik, który uzyska certyfikat kompetencji zawodowych będzie w zamyśle projektodawcy osobą wiarygodną w zakresie wiedzy i kompetencji u każdego pracodawcy poszukującego pracownika na dane stanowisko. Pracownik zaś będzie wiedział, iż pod określonym stanowiskiem pracy kryją się konkretne wymagania. Jawny elektroniczny system ewidencji osób posiadających kompetencje wykluczy możliwość podawania przez kandydatów do pracy nieprawdziwych informacji i będzie sprzyjał pewności pracodawcy, wykluczając w bardzo prosty sposób pracowników nieuczciwych. Zmiana w przepisach dotyczących aktywizacji osób bezrobotnych umożliwi rzeczywiste tworzenie przez pracodawców funduszy szkoleniowych, z których środki mogłyby być przeznaczone na uzyskiwanie kompetencji zawodowych przez pracowników.

Proponowane zmiany mają na celu dostosowanie istniejącej sytuacji w zakresie kształcenia pracowników do potrzeb gospodarki rynkowej, ale w taki sposób, by używane już powszechnie nazewnictwo stanowisk pracy było zrozumiałe zarówno dla pracobiorców jak i pracodawców oraz wypełnione treścią. Ponadto zmiany powyższe umożliwią współuczestniczenie pracodawców w zakresie tworzenia kompetencji zawodowych.

Opracowano na podstawie:

1. Ekspertyza w ramach projektu IW EQUAL F0576 – opracowana przez Grzegorza Klimaszewskiego;
2. Opinia w zakresie możliwości wykorzystania rezultatów projektu „Modelowy system przystosowania kadr przedsiębiorstw do zmian strukturalnych w gospodarce” na gruncie regulacji prawnych – opracowanie Beata Żurek, ekspert FZZ;
3. Opinia prawna dla „Forum Związków Zawodowych” – Jacek Białowąs, ekspert FZZ.

W walce o czystą wodę

Jak wiemy, woda to jedno z najcenniejszych dóbr ludzkości. Jest niezbędna do życia każdemu z nas. Coraz głośniejsze mówią się o nowych inicjatywach mających na celu jej skuteczną ochronę.

Jedną z nich jest „Program dla Wisły i jej dorzecza do roku 2020” zapoczątkowany przez organizacje pozarządowe, których działania statutowe związane są z Wisłą. Celem programu jest znajdowanie jak najlepszych rozwiązań, które pozwolą na wyznaczenie i sprecyzowanie roli i funkcji Wisły oraz jej dopływów. Inicjatywa zapoczątkowana została w kwietniu 1998 roku. Liga Morska i Rzeczna (Gdańsk), Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Wodnych i Melioracyjnych (Warszawa), Związek Miast Nadwiślańskich (Toruń), Rada Regionalna Pomorza Nadwiślańskiego (Grudziądz), Fundacja Kaskada Dolnej Wisły (Włocławek) oraz Stowarzyszenie Wisły „WISŁA” (Warszawa) podpisały wówczas Deklarację Współpracy na rzecz Wisły i jej dorzecza, zwaną również „Deklaracją warszawską”.

Dokładnie rok później, czyli w kwietniu 1999 roku, organizacje, sygnatariusze Deklaracji, wysłały na ręce Prezesa Rady Ministrów, Marszałka Sejmu RP oraz Marszałka Senatu RP memoriał, którego głównym przesłaniem było przejęcie inicjatywy przez miasta nadwiślańskie i zwiększenie ich zaangażowania w ochronę wód wiślanych, które – jak stwierdzał memoriał – powinny stanowić źródło ich rozwoju. Dokument zawierał również zapis mówiący o włączeniu programu dla Wisły jako jednego z ważnych elementów Strategii Rozwoju Gospodarczego Polski.

2 czerwca 2000 roku w Toruniu podpisane zostało porozumienie w sprawie Programu dla Wisły i jej Dorzecza na lata 2000-2020. Stało się to za sprawą Związku Miast Nadwiślańskich, który dla potrzeb przygotowania projektu powołał także Biuro ds. Programu dla Wisły i jej Dorzecza. 31 sierpnia 2004 r. do Ministerstwa Środowiska trafiła ostateczna wersja „Programu Inwestycyjnego dla Wisły 2020”.

Tyle rys historyczny. W chwili obecnej do projektu wprowadzane są zmiany. Powstał specjalny zespół – w jego skład wchodzi pięć osób – są to przedstawiciele KZGW oraz Regionalnych Zarządów Gospodarki Wodnej, administrujących dorzeczem Wisły. Nad przebiegiem prac czuwa z kolei Rada Programowa składająca się z 25 osób.

Wypowiedz się i Ty!

Warto nadmienić, iż od 22 grudnia 2007 r. do 22 czerwca br. trwać będzie II tura konsultacji społecznych. Każdy z nas może wypowiedzieć się na temat najważniejszych problemów gospodarki wodnej. Opinie można przesłać do Krajowego Zarządu Gospodarki Wodnej na adres:

Sekretariat.DPiZW@kzgw.gov.pl.

Szczegółowe informacje można uzyskać dzwoniąc pod numer: (22) 37-20-240 lub na stronach internetowych: www.rdw.org.pl

Konsultacje społeczne w kwestii wdrażania postanowień zawartych w Ramowej Dyrektywie Wodnej (Ramowa Dyrektywa Wodna 2000/60/WE jest odpowiedzią na wieloletnie wysiłki Wspólnoty zmierzające w kierunku lepszej ochrony wód poprzez ustalenie zintegrowanej europejskiej polityki wodnej opartej na przejrzystych, efektywnych i spójnych ramach legislacyjnych. RDW porządkuje i koordynuje istniejące europejskie ustawodawstwo wodne. Źródło: <http://www.rdw.org.pl/>) rozpoczęły się w 2006 roku. Pomiedzy 22.XII.2006 r. a 22.VI.2007 r. odbyła się ich pierwsza tura. Wszystkie zebrane wówczas opinie stały się dla Krajowego Zarządu Gospodarki Wodnej bardzo cennym źródłem informacji, które wykorzystane zostały w procesie tworzenia dokumentacji planistycznej. Następnym krokiem będzie określenie tzw. istotnych problemów gospodarki wodnej.

Głównym założeniem RDW jest osiągnięcie „dobrego stanu wód” do 2015 r.

Dokończenie na str. 22

Odcinek dla posiadacza rachunku

zł

słownie:

Wpłacający:

Adres:

Redakcja miesięcznika
Nowe Nasze Forum

ul. Dęblińska 6A
24-100 Puławy

Kredyt Bank o/Bydgoszcz

Nr konta: 79 1500 1360 1213 6007 4015 0000

Datownik

Oplata

podpis przyjmującego:

Odcinek dla POCZTY POLSKIEJ

zł

słownie:

Wpłacający:

Adres:

Redakcja miesięcznika
Nowe Nasze Forum

ul. Dęblińska 6A
24-100 Puławy

Kredyt Bank o/Bydgoszcz

Nr konta: 79 1500 1360 1213 6007 4015 0000

Datownik

Oplata

podpis przyjmującego:

Odcinek dla wpłacającego

zł

słownie:

Wpłacający:

Adres:

Redakcja miesięcznika
Nowe Nasze Forum

ul. Dęblińska 6A
24-100 Puławy

Kredyt Bank o/Bydgoszcz

Nr konta: 79 1500 1360 1213 6007 4015 0000

Datownik

Oplata

podpis przyjmującego:

W walce o czystą wodę

Ciąg dalszy ze str. 21

Ramowa Dyrektywa Wodna:

- chroni wszystkie wody – rzeki, jeziora, wody przybrzeżne i wody podziemne,
- ustanawia system zarządzania zlewniowego, gdyż dla wody nie istnieją granice polityczne,
- wymaga przygranicznej współpracy sąsiadujących państw i zainteresowanych stron,
- zapewnia aktywny udział wszystkich zainteresowanych stron w działaniach na rzecz gospodarowania wodą,
- zapewnia redukcję oraz kontrolę zanieczyszczeń pochodzących ze wszystkich źródeł,
- równoważy wymogi ochrony środowiska z interesami ludzi.

Woda to nasze wspólne dobro, dlatego też niezbędna jest współpraca całego społeczeństwa. W związku z powyższym zachęcamy czytelników naszego miesięcznika do wzięcia udziału w konsultacjach.

O bieżącej sytuacji w ochronie wód w Polsce rozmawiamy z panią Ewą Klekowiaką, przewodniczącą Krajowego Wolnego Związku Zawodowego Pracowników Gospodarki Wodnej i Ochrony Środowiska.

Jakie Pani zdaniem są najważniejsze problemy, z którymi aktualnie musi uporać się gospodarka wodna w obszarze ochrony wód w Polsce?

Bardzo istotne jest uporządkowanie gospodarki ściekowej. Konieczne jest oczyszczanie wszystkich ścieków, przed ich odprowadzeniem do odbiorników. W 2003 roku powstał Krajowy Program Oczyszczania Ścieków Komunalnych nakładający obowiązek budowy oczyszczalni na aglomeracje w Polsce. Budowa oczyszczalni i sieci kanalizacyjnych

rozłożona jest w czasie do 2015 roku, w zależności od wielkości aglomeracji. Obecnie trwa aktualizacja tego programu. Termin płatności naliczanych opłat podwyższonych za odprowadzanie bez pozwolenia wodno-prawnego nieoczyszczonych ścieków (na podstawie art. 292 ustawy Prawo ochrony środowiska) może być odraczany do terminu określonego w tym programie, a w przypadku terminowej realizacji oczyszczalni i osiągnięcia przez nią efektu ekologicznego odroczone opłaty podwyższone są umarzone. Jest to istotny bodziec do porządkowania gospodarki ściekowej w całej Polsce. Im mniej nieoczyszczanych ścieków jest odprowadzanych do wód, tym te wody są czystsze. Porządkowaniu gospodarki wodnej i ściekowej sprzyja również Program Natura 2000.

Jaki jest obecnie stan czystości wód w Polsce? Chodzi w szczególności o rzeki, wiślane cieki wodne itd.

2,9% to wody zaliczane do I klasy (nadaje się ona do zaopatrzenia mieszkańców w wodę pitną oraz do hodowli ryb łososiowatych). Z kolei: 20,3% i 33% – to wody II i III klasy czystości. Reszta nie kwalifikuje się do żadnej klasy.

Proszę na zakończenie powiedzieć jeszcze kilka słów o prowadzonych przez Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji akcjach w ramach programu edukacji ekologicznej.

Akcja nosi nazwę „Z Wisły do Wisły – podróże z Kropelkiem” i kierowana jest do dzieci i młodzieży w wieku 4-16 lat. Akcja zostanie zaplanowana także na kolejne lata. Będzie poszerzana i kierowana do różnych grup wiekowych. Najpierw program będzie wdrażany w przedszkolach na terenie Warszawy. Będą tam organizowane specjalne przedstawienia teatralne, w trakcie których sympatyczny pan Kropielek w przystępny sposób opowie, jak dbać o czystość wody w Wiśle i przekaze najważniejsze związane z tym informacje. Dzieci dowiedzą się również, co robić, aby skutecznie oszczędzać wodę.

Dziękuję za rozmowę.

Marcin Mizera



Nowe Nasze Forum

Prenumeratę można zamawiać na okresy:

- kwartalne – wpłata w wysokości 10,98 zł (przy zamówieniu 1 szt.)
- półroczne – wpłata w wysokości 21,96 zł (przy zamówieniu 1 szt.)
- powyżej 10 szt. – rabat w wysokości 10% całkowitego kosztu zamówienia
- roczne – wpłata w wysokości 43,92 zł (przy zamówieniu 1 szt.)
- powyżej 10 szt. – rabat w wysokości 20% całkowitego kosztu zamówienia

ilość zamawianych egzemplarzy

Zamówienia na prenumeratę przyjmujemy do dnia 1 września 2008 roku.

Kopię (potwierdzenie) dowodu wpłaty na prenumeratę prosimy przesłać:

- pocztą na adres:
Redakcja „Nowe Nasze Forum”
ul. Dęblińska 6 a
24-100 Puławy
- faksem: (81) 888 06 56
- e-mailem: naszeforum@fzz.org.pl

Nowe Nasze Forum

Prenumeratę można zamawiać na okresy:

- kwartalne – wpłata w wysokości 10,98 zł (przy zamówieniu 1 szt.)
- półroczne – wpłata w wysokości 21,96 zł (przy zamówieniu 1 szt.)
- powyżej 10 szt. – rabat w wysokości 10% całkowitego kosztu zamówienia
- roczne – wpłata w wysokości 43,92 zł (przy zamówieniu 1 szt.)
- powyżej 10 szt. – rabat w wysokości 20% całkowitego kosztu zamówienia

ilość zamawianych egzemplarzy

Zamówienia na prenumeratę przyjmujemy do dnia 1 września 2008 roku.

Kopię (potwierdzenie) dowodu wpłaty na prenumeratę prosimy przesłać:

- pocztą na adres:
Redakcja „Nowe Nasze Forum”
ul. Dęblińska 6 a
24-100 Puławy
- faksem: (81) 888 06 56
- e-mailem: naszeforum@fzz.org.pl

Nowe Nasze Forum

Prenumeratę można zamawiać na okresy:

- kwartalne – wpłata w wysokości 10,98 zł (przy zamówieniu 1 szt.)
- półroczne – wpłata w wysokości 21,96 zł (przy zamówieniu 1 szt.)
- powyżej 10 szt. – rabat w wysokości 10% całkowitego kosztu zamówienia
- roczne – wpłata w wysokości 43,92 zł (przy zamówieniu 1 szt.)
- powyżej 10 szt. – rabat w wysokości 20% całkowitego kosztu zamówienia

ilość zamawianych egzemplarzy

Zamówienia na prenumeratę przyjmujemy do dnia 1 września 2008 roku.

Kopię (potwierdzenie) dowodu wpłaty na prenumeratę prosimy przesłać:

- pocztą na adres:
Redakcja „Nowe Nasze Forum”
ul. Dęblińska 6 a
24-100 Puławy
- faksem: (81) 888 06 56
- e-mailem: naszeforum@fzz.org.pl



MIJA PIERWSZA ROCZNICA BIAŁEGO MIASTECZKA



Drodzy Czytelnicy

Zachęcamy do zamówienia prenumeraty miesięcznika **NOWE NASZE FORUM** – ogólnopolskiej gazety o profilu związkowym.

Prenumeratę można zamawiać na okresy:

- kwartalne – wpłata w wysokości 10,98 zł (przy zamówieniu 1 szt.)
- półroczne – wpłata w wysokości 21,96 zł (przy zamówieniu 1 szt.)
- powyżej 10 szt. – rabat w wysokości 10% całkowitej wartości zamówienia
- roczne – wpłata w wysokości 43,92 zł (przy zamówieniu 1 szt.)
- powyżej 10 szt. – rabat w wysokości 20% całkowitej wartości zamówienia

Wpłaty należy przekazywać na konto:

Kredyt Bank SA o/Bydgoszcz

Nr 79 1500 1360 1213 6007 4015 0000

z dopiskiem „prenumerata”, wskazując ilość zamawianych egzemplarzy.

Zamówienia na prenumeratę przyjmujemy do dnia 1 września 2008 roku.

Potwierdzenie dowodu wpłaty na prenumeratę prosimy przesłać:

- pocztą na adres:
Redakcja Nowe Nasze Forum
ul. Dęblińska 6 a, 24-100 Puławy
- faksem: (081) 888 06 56
- e-mailem: naszeforum@fzz.org.pl

Nie czekaj! Skorzystaj i zamów prenumeratę miesięcznika Nowe Nasze Forum

– będziesz miał dostęp do pełnej informacji, ciekawych komentarzy, interesującej publicystyki.



Wybierz Program

Korporacja Plus

Korporacja Plus jest indywidualnym programem inwestycyjnym, skierowanym do pracowników i pracodawców, który może objąć jednego bądź grupę pracowników.

- nowoczesne i alternatywne rozwiązanie dla innych, istniejących form oszczędzania pieniędzy,
- w porównaniu np. z PPE niższy koszt uruchomienia i administrowania programem (brak skomplikowanych procedur, pozwoleń, brak konieczności rejestracji np. w KNF),
- łatwa forma zawarcia umowy,
- program może stanowić w całości koszty uzyskania przychodów pracodawcy,
- obsługa programu poza funduszem płac,
- atrakcyjny składnik programów lojalnościowych i motywacyjnych,
- program oparty o ofertę* Skandia Życie TU S.A., która pozwala na korzystanie z:
 - wielu funduszy różnych klas aktywów polskiego i zagranicznego rynku kapitałowego,
 - pakietu usług dodatkowych, optymalizujących inwestycję,
 - bezpośredniego dostępu do rachunku przez Internet, sms i IVR,
 - odroczonego podatku „Belki” i ochrony prawnej inwestycji.



CAPITALPRO Sp. z o.o.
ul. Żmigrodzka 41/49 • 60-171 Poznań • tel. 0 61 661 74 95 • www.capitalpro.pl

* Szczegółowe zasady zawarcia i wykonywania poszczególnych umów ubezpieczenia oferowanych przez Skandia Życie Towarzystwo Ubezpieczeń S.A. („Towarzystwo”) w tym opia ryzyk związanych z inwestowaniem środków oraz wysokości opłat, określone są w odpowiednich Ogólnych Warunkach Ubezpieczenia oraz w innych dokumentach związanych z umową ubezpieczenia. W pozostałym zakresie więcej informacji na stronie: www.skandia.pl